Nr. 35. Kraków, dnia 12 Lutego — Wtorek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwinskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Należytości i nienależytości

przez

Dr. Ludwika Wolskiego.[1]

Przed kilkoma laty przedłożył rząd w Izbie posłów projekt do noweli o należytościach skarbowych, czyli — jak mówią u nas — *Gebührach*. Projekt wyleżał się długo w komisyi, zkąd wyszedł prawie przed rokiem z niebardzo znacznemi zmianami, tu i owdzie trochę złagodzony lub obostrzony. Odtąd wielka publiczność, uważająca *Gebühry* za jakieś misteryum niewielu śmiertelnikom zrozumiałe, przyzwyczajona do płacenia ich, a niewiedząca nigdy co i za co płaci, czeka z rezygnacyą pełną obawy nowego obciążenia w postaci nakazów płatniczych i egzekucyj, podczas gdy dziennikarscy astrologowie stawiają inny co chwila horoskop na to, czy zawieszony w powietrzu miecz spadnie na głowy czy nie spadnie. Owóż według najnowszego stanu gwiazd należy lada chwila spodziewać się spadnięcia — kilka dni jeszcze, a projekt noweli ma wejść na porządek dzienny Izby.

Proponowana nowela dotyka w 19 paragrafach prawie tyluż odrębnych przedmiotów; między postanowieniami jej zachodzi ta tylko spójnia, że wszędzie prawie trzeba będzie więcej, niż dotąd płacić. Wobec tego nie możemy objąć naszym artykułem całości projektu, lecz musimy poprzestać na ogólnej uwadze, że z niektóremi nowemi obciążeniami możnaby się zgodzić, a nawet za odpowiednie je uważać, że natomiast inne, niestety liczniejsze i donioślejsze, bardzo dotkliwie dałyby się uczuć[2].

Najważniejszą stroną projektu są zmiany, tyczące się należytości od przeniesienia rzeczy nieruchomych t. j. domów i gruntów. W tej mierze mają nastąpić z jednej strony ulgi bardzo skromne[3], z drugiej zaś wielka radykalna zmiana, pociągająca za sobą nowe obciążenie, które komisya zgodnie z rządem na okrągłą sumę dwu milionów trzechkroć-stotysięcy złr. (2,270.470) rocznie oblicza, a które według przeciwników noweli w rzeczywistości daleko jeszcze byłoby większem. Zmiana ta, stanowiąca wyłączny naszej pracy przedmiot, polega na częściowem zniesieniu tak zwanego „opustu należytościowego“ (*Gebührennachlass*).

Wiadomo, że od każdego przeniesienia własności rzeczy nieruchomych opłaca się skarbowi państwa należytość według pewnego procentu od wartości. Należytość ta wynosi w zasadzie od przeniesień odpłatnych (t. j. kupna, zamiany i t. p.) trzy i pół, od bezpłatnych zaś (t. j. spadku lub darowizny) jeden i pół od sta, a to zawsze z tak zwanym „nadzwyczajnym“ dodatkiem 25 prc., czyli jednej czwartej części. Od tej należytości przyzwalają dotychczasowe ustawy opust w miarę czasu, przez który posiadanie ostatniego właściciela trwało tak, iż za odpłatne przeniesienie w ciągu dwu lat płaci się tylko 1 prc., do czterech lat 1½ prc., do sześciu lat 2 prc., do ośmiu lat 2½ prc., a do dziesięciu lat 3 prc. Podobne ulgi istnieją także i przy przeniesieniach bezpłatnych, za które zamiast 1½ od sta do czterech lat tylko ½, a do ośmiu tylko 1 od sta się opłaca. Owoż projekt nowej ustawy chce pozostawić nadal ten opust tylko przy należytościach półtoraprocentowych, t. j. przy opłatach od spadków i darowizn; natomiast znosi go przy przeniesieniach odpłatnych i postanawia dla takich przeniesień należytość trzech od sta (z dodatkiem 25 prc.), która ma się pobierać zawsze w pełnej wysokości bez względu na to, jak długo poprzednie posiadanie trwało.

Ktokolwiek okiem nie dyletanta, lecz znawcy zechce przejrzeć dwa paragrafy noweli, tym zmianom poświęcone, tego uderzą przedewszystkiem liczne prawnicze wadliwości i luki. Jest rzeczą trudną do uwierzenia i dającą powód do niejednej smutnej refleksyi, iż projekt, do którego wertowania tyle miano czasu, i który tak głęboko do kieszeń podatkujących sięga, wyszedł tak niewytrawny, tak nieobmyślany, tyle nasuwający wątpliwości. Nie pisząc niniejszej rozprawy tylko dla nielicznych ludzi fachowych, odsyłamy ich w tym względzie do przypisku[4], sami zaś przejdziemy do uwag, mogących interesować szersze koło czytelników.

Przedkładając projekt noweli, nie mógł oczywiście rząd powiedzieć: „Potrzeba mi pieniędzy, a zatem znieśmy instytucyę opustu“, lecz musiał wyszukać powody, wykazujące, że rzeczona instytucya jest nieracyonalną, i że ani prawnicze względy, ani względy ekonomii politycznej i słuszności za nią nie przemawiają. Powody takie znalazły się — przedłożono je wraz z wnioskiem w osobnem sprawozdaniu (*Motivenbericht*), zaczem wypada nam przejść je po kolei.

Należytość od przeniesienia nieruchomości — powiada rząd — jest według istoty swojej opodatkowaniem obrotu (*Verkehrssteuer*), nie ma więc żadnej przyczyny, aby wysokość jej zależała od długości poprzedniego posiadania, gdyż nie posiadanie jest nią obciążone, lecz samże akt obrotu.

Na to odpowiadamy: Prawda, że należytość od przeniesienia płaci się przy sposobności kupna, zamiany lub w ogóle obrotowego jakiegoś aktu, ale za tem nie idzie jeszcze wcale, aby na ten akt jako taki spadała. Wszakżeż i podatek od wódki, piwa, mięsa i t. p. opłaca się nie przy konsumcyi lecz przy produkcyi, a przecież cały świat uznaje go za podatek konsumcyjny. Co do należytości, która nas zajmuje, to nietylko, że wymierza się ona od wysokości kapitału na kupno lub inną transakcyę użytego a względnie od wartości rzeczy, którą kupiono lub w ogóle nabyto, lecz nadto strona nie z czego innego, jak z kapitału ją płaci. Mamy więc niewątpliwie do czynienia z opodatkowaniem kapitału, a względnie samejże rzeczy nieruchomej, w którą kapitał włożono i która też według ustawy bez względu na osobę posiadacza za należytości odpowiada.

(Dok. nast.)

[1] W ważnej sprawie noweli do ustawy o należytościach (*Gebührengesetz*), która wkrótce przyjdzie na porządek dzienny Izby poselskiej — otrzymaliśmy od dokładnie z tą sprawą obznajomionego autora artykuł, który ze względu na wielką ważność sprawy zamieszczamy. (Przyp. Red.)

[2] Do ostatniej kategoryi należy n. p. obciążenie towarzystw asekuracyjnych, którym, o ile na zasadzie wzajemności są oparte — projekt rządowy pewne ulgi chciał przyznać, a które według projektu komisyi mają być bez wyjątku opodatkowane tak, iż od 100 złr. premii będą musiały zamiast dotychczasowych 32 ct. należytość 1 złr. 50 ct. płacić, a tem samem premię asekuracyjną o całą różnicę podwyższyć. Równie dotkliwie uczują interesowani obowiązek nałożony na wszystkie publiczne fundusze, korporacye, stowarzyszenia, towarzystwa akcyjne, spółki gospodarcze i zarobkowe i inne zakłady do płacenia należytości od kontraktów służbowych i kwitów swoich funkcyonaryuszów i sług, a to nawet wtedy, gdyby żadnych piśmiennych kontraktów a względnie kwitów nie było.

[3] Ulgi te dotyczą jedynie przeniesienia nieruchomości z rodziców na dzieci i redukują się do tego, iż a) od przeniesień odpłatnych posiadłości włościańskich tudzież innych o wartości nie wyższej niż 5000 złr. należytość z 3½ prc. na 1½ prc. zniżono, tudzież b) iż w razie, jeśli wartość realności kwoty 1000 złr. nie dosięga, należytość tylko od połowy wartości ma być wymierzona. Ulga pod a) da się uczuć w krajach niemieckich i czeskich, w których odpłatne przeniesienia z rodziców na dzieci często się zdarzają; natomiast przejdzie prawie bez śladu w Galicyi, gdzie takie przeniesienia są rzadkością i na którą według dodanej do sprawozdania tablicy statystycznej (alegat J.) z odnośnej cyfry podatkowej 603.482 złr. tylko drobna kwota *3093* złr. przypada. Co do ułatwień pod b) przyznaje sama komisya w swym wykazie (alegat M.), że wynikające ztąd ulgi dla Galicyi, Bukowiny, Dalmacyi i Wybrzeża nie dają się w pewnych cyfrach wykazać; przypuszcza ona jedynie na podstawie rachunku prawdopodobieństwa, że obciążenie tych wszystkich czterech krajów razem wzięty zmniejszy się rocznie o 18.671 złr. a może nawet o drugie tyle. Mamy więc do czynienia z ulgami bardzo nieznacznemi, niemogącemi iść w porównanie ze stanem rzeczy w Tyrolu i Voralbergu, gdzie na mocy ces. rozporządzenia z 11go stycznia 1860 od wszelkich jakichkolwiek przeniesień włościańskich posiadłości, których wartość kwoty 4000 złr. nie przewyższa wszelkie należytości tylko od połowy wartości mają być pobierane.

[4] Podniesiemy tylko cztery mankamenty a to: 1) Interesy prawne, od których z jednej strony należytość z 3½ prc. na 3 prc. ma się zniżyć, z drugiej zaś dotychczasowy opust ustać, nie są oznaczone w noweli żadną ogólną nazwą, lecz tylko wskazane przez powołanie pozycyj taryfowych 39 c) aa), 65 B, 97 B i 106 A 2 a). Owóż zapomniano, że istnieje jeszcze inna samoistna pozycya taryfowa 105 b), według której od pewnych ugód także 3½ prc. z ewentualnym opustem ma się płacić. 2). Nie pamiętano również dostatecznie o drugiej samoistnej pozycyi taryfowej (103 D. b.), dotyczącej wyroków, gdyż wprawdzie w innym ustępie noweli (§. 16.) zniżono odnośną należytość z 3½ prc. na 3 prc., ale nie wypowiedziano nigdzie, czy opust od niej ma ustać, co było tem pewniej koniecznem, ile że według ustępu II. rozporządzenia z 3 maja 1850 Nr 181 dz. ust. p. rzeczony opust został zaprowadzony specyalnie także co do należytości od wyroków (poz. tar 103 II. A. a) ustawy z 9 lutego 1850 czyli 103 D, b) ustawy z 13-go grudnia 1862.) 3) W projekcie rządowym wymieniono wszystkie pozycye taryfowe, należytości 1½ prc. dotyczące, co do których dotychczasowy opust ma pozostać nienaruszony, komisya jednak wykreśliła bez podania przyczyn pozycyę 45 A. b), za czem kryje się chyba myśl tak głęboka, iż niepodobna jej dociec. Nakoniec 4) postanowiono w noweli, że przy bezpłatnych przeniesieniach należytość półtora-procentowa tak jak dotąd z opustem ma się pobierać, zapomniano jednak, że według §. 3. ces. rozporządzenia z 19 marca 1853 Nr. 53 dz. ust. p. przy przeniesieniach tego rodzaju należytość 1½ prc. tylko od jednej części wartości się pobiera, podczas gdy od drugiej części trzy i pół od sta płacić się musi. O tej ostatniej należytości nie wspomina projekt noweli ani jednem słówkiem chociaż trudno przypuścić, aby chciał w tym jednym punkcie wymiar 3½ prc. i dotychczasowy od niego opust w mocy utrzymać! Ale jakżeż znowu podobna przy jednem i tem samem przeniesieniu i co do jednej i tej samej rzeczy przyznać opust od jednej części wartości, a odmówić od drugiej? Bądź co bądź, taka nawet niestosowność byłaby lepszą od niepewności, w którą przez nieopatrzne zredagowanie noweli wszystko musiałoby popaść...

Sprawa kolei Północnej w Radzie miejskiej w Wiedniu.

Wiedeń, 8 lutego.

Wiadomo czytelnikom waszej gazety, boście o tem dawniej donosili, że i wiedeńska Rada miejska zajęła się głośną sprawą kolei Północnej ces. Ferdynanda. Skoro pod wpływem licznych głosów przestrogi nareszcie otworzyły się cośkolwiek oczy Wiedeńczyków, musiała i Rada miejska coś w tej mierze postanowić. W jesieni pojawił się wniosek należycie poparty i wszyscy członkowie Rady uchwalili jednogłośnie odesłać go do specyalnej Komisyi, aby tym sposobem ominąć długie korowody przy rozbiorze takich spraw, które z natury swojej wymagają opinii kilku stałych sekcyj. Spodziewano się, że Komisya przygotuje wkrótce stosowny wniosek, zwłaszcza że z dziwną i zadziwiającą jednomyślnością zgodzono się na jej wybór. Byli jednak tacy, którzy twierdzili, że taki jednomyślny pośpiech stąd pochodził, by co rychlej usunąć sprawę z porządku dziennego i zagrzebać ją w Komisyi, bo rozliczne a potężne interesa wielu członków Rady były w niemiłej kolizyi z intencyami wniosku.

I rzeczywiście od jesieni do połowy stycznia spoczywała sprawa w Komisyi — i wątpliwa rzecz, coby się było stało, gdyby nie wielu którzy o sprawie nie zapomnieli i nalegali o jej rozbiór. Dlatego musiano w Komisyi pracować, zbierać liczne materyały nietylko o taryfach różnych kolei, aby je ze sobą porównywać, ale i o mnogości dowozu po tej kolei do Wiednia, a nadto zastanowić się nad kwestyą jurydyczną.

Sprawozdawcą Komisyi, który nareszcie ułożył referat o tej sprawie, jest dr. Menger. Komisya przyjęła po długiej dyskusyi, która dwa dni trwała, przedłożony referat i poleciła przedłożyć go pełnej Radzie. Referat ten bardzo obszerny i szczegółowy przyznaje otwarcie, że skutkiem dotychczasowej gospodarki Zarządu kolei Północnej największe szkody ponosi sam Wiedeń, i że tu leży jedna z przyczyn, dlaczego ani handel, ani przemysł, ani rzemiosła w Wiedniu nie mogą się rozwijać.

W jesieni wkrótce po poruszeniu tej sprawy w Radzie zjawił się u prezydenta Uhla jeden z dyrektorów tej kolei z zapewnieniem, że kolej dobrowolnie przystępuje do zniżenia ceny za przewóz węgla; — w ten sposób chciano sprawę uciszyć, a tymczasem wszystkiemi siłami działać po przychylnych sobie dziennikach, aby to obiecankami usposobienia złagodzić, to ogromem ceny wykupna przestraszyć i okazać, że rząd bez widocznej straty na takie przedsiębiorstwo odważać się nie może, to wykrętami pieniackimi bałamucić, że państwo nie ma prawa odmawiać przydłużenia pierwotnej koncesyi.

Echem takich przeróżnych głosów były także niektóre dzienniki prowincyonalne.

Tymczasem bliższe i dokładniejsze rozpatrzenie się w sprawie doprowadziło mimo tego potężnego wpływu komisyą do tego, że referat jej wykazuje jasno, iż zniżenie znaczne taryf jest możliwe i nie budzi żadnych najmniejszych obaw o przyszłą rentowność całego przedsiębiorstwa, bo nawet przy zniżonych taryfach, zwłaszcza że przez to ruch towarowy znacznie się podniesie, każdy kapitał włożony w przedsiębiorstwo, przyniesie z pewnością więcej niż zwyczajne dochody czy to nowemu towarzystwu, które osobną dostanie koncesyę, czy też państwu, jeżeli się zdecyduje na inkamerowanie.

Ustęp ostatni, wzięty prawie dosłownie ze sprawozdania, świadczy, że Komisya za podstawę swoich dalszych wywodów przyjmuje nieprzedłużanie koncesyi dawnemu Towarzystwu, ale raczej udzielenie nowej lub ewentualnie odebranie linii na skarb państwa.

Pokazuje się to jeszcze lepiej z dalszego ustępu, w którym referat mówi, że przeprowadzenie sprawy całej w sposób dla mieszkańców Wiednia i dla skarbu państwa dogodny jest możebne i pod względem jurydycznym, bo przywilej upływa, a wedle orzeczenia specyalnej Komisyi ministeryalnej, powołanej do osądzenia sprawy ze stanowiska prawniczego, państwu przysługa prawo do ekspropriacyi.

Komisya przyjąwszy w połowie stycznia owo sprawozdanie, poleciła je wydrukować, a teraz t. j. 7 b. m. na posiedzeniu uchwaliła na jego podstawie dwa wnioski ewentualne dla jednej petycyi: 1) Rada gminna uprasza swego prezydenta, aby bezwłocznie podał petycyą do całego gabinetu i do obu Izb Rady państwa. W tej petycyi tak na wypadek, gdyby kolej Północna po zgaśnięciu przywileju przeszła na skarb państwa, jak i wrazie przeciwnym ma się zawierać prośba o uwzględnienie życzeń co do zniżenia taryf, zmiany klasyfikacyi towarów i t. p. tworzących istną litanią. 2) Na wypadek zaś, gdyby kolej Północna przeszła w administracyą rządową, petycya ma zawierać prośbę, aby ministerstwo nie wprowadzało żadnych takich zmian w ruchu, któreby transport towarów od Wiednia odwróciły i przez to handel wiedeński naraziły na szkodę.

Był również wniosek, który po wywodach obszernych sprawozdania zamiast dwu części jednej petycyi na dwie ewentualności żądał krótko jednego podania o wzięcie kolei na skarb państwa; jednak wniosek ten tak stylizowany upadł w Komisyi pięciu głosami przeciw trzem.

Teraz sprawa już dojrzała i przyjdzie wkrótce na porządek dzienny całej Rady.

Bank włościański.

Lwów, 9 lutego.

Mieliśmy — jak wiadomo, zgromadzenie właścicieli asygnat byłego Banku włościańskiego, zgromadzenie komitetu pomocniczego i zgromadzenie Rady nadzorczej Banku krajowego. Wszędzie była mowa o obecnym stanie tego kataklizmu, a dotąd niewiadomo jeszcze, jak sprawa stoi, bo kurator rozwiązanego Banku nie mógł dotąd zbadać dokładnie stanu interesów, chociaż pracuje z kilku biegłymi. Aby sobie utworzyć obraz przynajmniej przybliżony, przypatrzmy się, jaki był stan przed rokiem według urzędowego „zamknięcia rachunków z r. 1882“ przedłożonego d. 3 marca przez Radę nadzorczą z wiedzą i pod kontrolą komisarza rządowego.

Według tego zamknięcia passywa wynosiły:

a) Władki	500.220·—
b) Assygnaty kasowe	964.400·—
c) 6% listy zastawne	6,331.900·—
d) 5% „ „	853.600·—
e) 6% obligacye komunalne	103.300·—
f) Wylosowane do wypłaty listy	867.700·—
g) Wylosowane do wypłaty przypadłe oblig. komun.	10.400·—
h) Fundusz emerytury	87·238·91
i) Fundusz rezerwowy	392·557·96
k) Fundusz asekuracyjny	352.215·33
l) Osobna rezerwa	108.445·12
m) Odsetki od listów zastawnych	230.467.—
n) Dywidendy dla władek udziałowych	65·751·96
o) Zaległe odsetki na asygnaty kasowe	23.622·61
p) Z góry pobrane odsetki od pożyczek	5.858·05
r) Wierzyciele w rachunku bież.	133.808·09
s) Saldo zysku	90·509·60
Ogółem	11,126.994·63

Jeżeli od ogólnej sumy passywów odejmie się pozycye c, d, e, które mają mieć pokrycie hipoteczne, a wynoszą łącznie . 7,288,800 złr.

to zostanie jako różnica . 3,838.194 złr.

Ta część passywów jeszcze przeszłego roku powinna była mieć w kasach należyte pokrycie bądź w gotówce, bądź w wekslach, bądź w rachunku bieżącym u innych banków, bądź w papierach wartościowych obcych

Już przed rokiem kwota dłużna za wylosowane listy dłużne i obligi komunalne, czekające wypłaty gotówką, oraz zapadłe odsetki i dywidendy, t. j. pozycye f, g, m, n, o, wynosiły łącznie sumę 1,197.940 złr., która powinna była być zawsze do rozporządzenia, aby mogła być użytą każdej chwili do zapłaty należytości.

Porównajmyż z tem aktywa:

1) Stan gotówki w kasie centralnej we Lwowie	122.262·22
2) Zasoby gotówki w kasach powiatowych	33.288·91
3) Pożyczki hipoteczne	6.646.057·15
4) Należytości na nabytych realnościach i nieruchomościach	216.640·29
5) Efekta w wartości	28.712·25
6) Eskontowane weksle	18·906·56
7) Eskontowane listy zastawne i kupony	153.125·—
8) Efekta funduszu emerytury	86·379·47
9) Realność pod l. 14 przy ulicy Jagiellońskiej we Lwowie	147.925·06
10) Przedmioty inwentarza	17·162·05
11) Dłużnicy w rachunku bieżącym	461·300·04
12) Pożyczki giełdowe	3·080·47
13) Odsetki zaległe i bieżące od pożyczek hipotecznych	1,467.874·50
14) Odsetki zaległe i bieżące od pożyczek komunalnych	10.499·26
15) Udział funduszu asekuracyjnego w zaległościach ratalnych	246.560·45
16) Salda rozmaitych rachunków	1,373.836·70
Razem	11,126.994·63

Z porównania widać, że Bank zamiast przeszło milion w gotówce miał wówczas zaledwie 155 551 złr. Wprawdzie u dłużników w rachunku bieżącym było wówczas 461.300 złr., ale gdyby taki sposób obrotu pieniężnego był stósowny, czem nie jest, bo nie daje żadnej rękojmi, że wróci do kasy, kiedy ktoś gotówki należącej się mu zażąda, to pozycye i tak 1, 2, wynosił łącznie z gotówką zaledwie połowę tego, co powinno było być pod ręką.

Odjąwszy od wyżej przytoczonej sumy	3.838.194 złr.
kwotę, która powinna była być w gotówce	1,197.940 „
zostanie jako różnica	2,640.254

reprezentująca to, co powinno było być lokalnem w papierach pewnych, w rachunku z innymi Bankami, w wekslach, na domu, w inwentarzu, w realnościach a naraszcie i w zaległościach. Zamiast tego wykaz aktywów podaje obok sum odpowiadających warunkom, a stosunkowo bardzo drobnych dwie olbrzymie pozycye 13 i 16, obie wątpliwej i bardzo niejasnej wartości.

Jedna z nich (13) bo (14) nawet pomijamy, reprezentuje odsetki zaległe, które nawet przy egzekucyi sądowej nie wpłyną w całości do kasy; druga (16) daje „saldo rozmaitych rachunków“ w sumie 1.373.836 złr. bez bliższego określenia, jakby się tu rozchodziło o kwotę najwyżej kilkuset złr. z rachunku zapłaconego z góry np. dostawcy przyborów kancelaryjnych, lub t. p.

Jak w zestawieniu rachunków d. 3 marca mogło w pasywach być wylosowanych a nie wypłaconych jeszcze listów i obligów za 878.100 złr., nie licząc w to odsetek, a pieniędzy za pokrycie nie było ani w gotówce, ani w papierach takich, które łatwo spieniężyć się dadzą, i jak na to pozwalał komisarz rządowy, to taką jest zagadką jak ta, że ten Bank nie runął już przed rokiem, albo jeszcze dawniej, bo oddawna był niewypłacalnym, łatał tylko kłopoty asygnatami, wykazywaniem zysku na papierze, wpisywaniem w rubrykę czynną wierzytelności więcej niż wątpliwych i innemi problematycznemi operacyami. Dlatego nasuwa się jeszcze jedno pytanie, dlaczego mimo przeróżnych syndykatów, komitetów, kuratorów nie wglądnie w sprawę prokuratorya, do której już dawno się odzywano.

Ale jeszcze jedna zagadka. Komitet pomocniczy ma bezwątpienia zacną intencyą obywatelską dla ratowania tak wierzycieli, jak dłużników: specyalny kurator zaś, wyznaczony przez sąd, ma obowiązek czuwać nad prawami właścicieli listów dłużnych, jako wierzycieli. Ależ ci właściciele listów byli nie tylko wierzycielami, ale zarazem wspólnikami całego przedsiębiorstwa, bo na zgromadzeniach mieli prawo decydującego głosu i pobierali zyski w formie dywidend, zatem wina kataklizmu spada i na nich, z drugiej znowu strony dłużnicy hipoteczni czyli chłopi, jako wpłacający udziały byli nie tylko współwłaścicielami przedsiębiorstwa, ale przez te udziały są pierwszymi wierzycielami, więc i im należy się z obowiązku taki sam specyalny kurator, jak tamtym wierzycielom.

Tak przedstawia mi się sprawa nie ze stanowiska pieniacko-rabulistycznego, ale z punktu słuszności. Jak obecnie stoi pod względem finansowym, to jeszcze niewiadomo, ale prawdopodobnie o wiele gorzej, niż z zamknięcia rachunków przed rokiem wyglądała. Z której strony sprawie się przypatrzyć, wszędzie wygląda niedobrze i wszędzie jak szydło z worka wyłazi brak kontroli rządowej, dlatego też rząd powinien się poczuwać do obowiązku, by nie tylko przy rozwikłaniu sprawy nie dopuścić do tego, aby zeszła na tory pieniackiej rabulistyki, co się da zrobić różnymi sposobami, a głównie popieraniem komitetu pomocniczego, ale by brak dozoru wynagrodzić zaliczką sum potrzebnych, które później zwolna z pewnością mu się wrócą.

Mowa posła dr. Madeyskiego,

jako sprawozdawcy komisyi w sprawie językowej.

(Według stenogramu.)

(Dokończenie.)

Jeżeli twierdzę, że niemożliwem jest uznanie niemieckiego języka jako państwowego, to może przeczę przez to przodującemu stanowisku niemieckiego języka w zarządzie państwa, przeczę tytułowi prawnemu tego języka? Nie — bynajmniej; tytuł do podobnego twierdzenia o szerokim zakresie tkwi nie w pojęciu języka państwowego, lecz we względach administracyjnych państwa, w stosunkach krajów wobec państwa, i w tem co się przez istotną potrzebę jedności państwa dla potrzeb realnych wytworzyło (*oklaski z prawicy*). Sami w mowach waszych dowiedliście panowie, że tak być musi, nie zaś, że tak być powinno. Nikt ze strony przeciwnej nie twierdził, że inaczej być może. O co bowiem idzie? Zaprawdę, zdaje się, iż przepadła już potęga praw zwyczajowych i etyczna, utrzymująca państwa siła obywatelskiej wolności ludów. Panowie! Możecie demonstracyjnie okazywać nam nieufność, lecz ani my, ani miliony reprezentowanej przez nas ludności Austryi, nie zasługują na to, aby powątpiewano w ich potęgę wolności tych ludów, jako obywateli państwa. Bo w końcu przecież tylko ta etyczna moc wolności, jest podwaliną państwa konstytucyjnego.

Jestto „dobrowolne przyznanie“, o którem i w mojem sprawozdaniu, jak i w umotywowanem przejściu do porządku dziennego jest zrobiona wzmianka.

Przedstawiono to tak, jak gdyby o to chodziło, czy ta większość dwoma lub trzema głosami więcej lub mniej chce być uznaną. Przytem mówił pan sprawozdawca mniejszości o regestrowaniu swobodnego uznania praw państwa w parlamencie. Panowie! nie jest to słusznem — należy rzeczy tak brać i tak pojmować, jak się te rzeczy mają. Co powiada jeden z posłów waszej partyi o potędze swobodnego uznania? (*czyta*): „Znam jeden tylko najwyższy i najwznioślejszy obowiązek każdej narodowości w Austryi tj. obowiązek chętnego i radośnego podporządkowania się pod austryackie poczucie państwowe. Kiedy mówię: każdej narodowości, to rozumiem pod tem i niemiecką.“ I skąd to panowie, dziś bierze się ten brak wiary, ten brak zaufania w dobrą wolę?

Uznanie chętne i uznanie radośne są dwoma nierozdzielnemi pojęciami. Nie ma radości niedobrowolnej, nie ma dobrowolnego postępowania bez radości. Tak mówił w imieniu waszem pan poseł Mannsfeld w roku 1880, kiedy, jak mi się zdaje, stronnictwo miało firmę: Zjednoczona wierno-konstytucyjna partya. Ale my przy tem trwale stoimy, jest to naszem powołanem przekonaniem, że dobrowolne uznanie jest potęgą i to taką, która nie tylko [illegible] ka administracyi. (Tak to mogę [illegible] ze ustawę zasadniczą i jej [illegible]. Nie mogę nawet [illegible] mieli już utracić [illegible] Muszę to tylko przyjąć [illegible] nieniu.

Panowie! Przy tej sposobności muszę usunąć pewne nieporozumienie. Pan wnioskodawca inaczej zrozumiał jeden ustęp mego sprawozdania, niż był pomyślany; mówię tu o usiłowaniach, które w obrębie rozwoju naszej ustawy czynione były w celu utrwalenia pozycyi niemieckiego języka, i oświadczyłem, iż te usiłowania spełzły na niczem. Pan wnioskodawca zrozumiał to jednak w ten sposób, jakobym był zdania, że niemiecki język państwowy nigdy nie panował w Austryi, i że tylko były usiłowania, w celu nadania tej cechy niemieckiemu językowi.

Otóż mówiłem o usiłowaniach przedsiębranych roku 1848 w konstytucyjnej Radzie państwa a wówczas zamiar liberalnych posłów niemieckich był następujący: Jedna strona postawiła wniosek, aby językiem parlamentarnym uznany został język niemiecki, i aby został zatwierdzony stale, użyto przytem wyraźnie słowa: język państwowy. Powiedziano: Religii państwowej nie znam, lecz znam język państwowy, musi nim być niemiecki i musi być stale zatwierdzony.

Na to odpowiedział pewien niemiecki poseł: Orzekając za pomocą ustawy, iż niemiecki język ma być językiem parlamentu, wywołujemy rywalizacyą narodowości a wszyscy, którzy nie władają niemieckim językiem, podniosą się, jak jeden mąż, ku windykacyi praw języka ojczystego, jeżeli im jednak zostawimy swobodę, wówczas używać będą tego tylko języka, który tu stanowi jedyny środek porozumienia (*oklaski z prawicy*).

Jestto stanowisko, na którem i dziś godzi wam się stanąć. Neumann miał poczucie narodowości, bo był w stanie przemawiać z obcego stanowiska.

A co odpowiedział na to polski poseł (*czyta*): „Ten tylko, kto wątpi w siłę i wyrobienie języka niemieckiego, może pragnąć, aby narzucany był parlamentowi mocą ustawy.“

Jesto to słuszne stanowisku — i jeżeli w ogóle jestem dziś w stanie pytać się i z zimną krwią badać, w czem leży uprawnienie niemieckkiego języka do zagarniania administracyi austryackiej, to pytanie przeraża mnie prawie. Bo ono rodzi drugie pytanie a mimo predylekcyi pana sprawozdawcy mniejszości do mnożenia kwestyi, jestem innego zdania, sądzę, że im mniej kwestyi jest w jakiem państwie, kwestyi poruszających zasady państwa i administracyi, tem dojrzalszem jest to państwo (*Oklaski z prawicy*).

Ale, panowie, co to jest za ustawa, która tkwi w dobrowolnem uznaniu, w mocy stosunków, w prawie przyzwyczajenia? Niemiecki profesor prawa państwowego doskonale to określił w krótkich słowach (*czyta*): „Wyższa zasada polityczna leży w prawie obyczajowem, niepisanem, w prawie swobodnego spełniania obowiązków, nieskrępowanem żadnym przymusem“.

Mówią nam: „Tak, ale wy Polacy mimo to stworzyliście w Galicyi językową ustawę! Tak panowie, co w kraju, który zajmuje czwartą część całego państwa, w obec dwóch tylko szczepów ludności i w zakresie administracyi bardzo ograniczonym, da się łatwo osiągnąć, to w podobnie łatwy sposób nie jest możliwe na daleko obszerniejszem polu centrum Austryi, gdzie 17 krajów i 8 języków się spotyka i gdzie kraje te, ich interesa z najrozmaitszych punktów widzenia muszą być uwzględniane, niemożliwe jest w sprawie, która gdyby kiedyś miała być uregulowaną, spowodowałaby poruszenie najzawilszych kwestyi prawnopolitycznych.

Muszę was panowie zapytać poważnie: Jeżeli mniemacie, że parlament w obecnym lub w jakim innym składzie dążyć będzie do obradowania nad ustawą narodowościową z zachowaniem przeważnego stanowiska dla niemieckiego języka, jako języka centralnej administracyi — czy nie sądzicie panowie, że skoro potrzeba przodującego stanowiska języka niemieckiego zastosowana zostanie do potrzeby jedności państwa, wytworzy się wówczas najprzód skryta, a potem z pewnością zupełnie jawna walka między centralizacyą a autonomizmem i to walka w całem tego słowa znaczeniu?

I poco? Kiedy sie na gruncie prawodawczym tworzy język administracyjny, przesądza się wówczas o pojęciach centralizmu i autonomii; a czyż nie obawiacie się panowie, że wówczas większość czyli powiedzmy — członkowie prawicy, w ustawie niemieckiemu językowi nie przyzna tego znaczenia, jakie należy mu się skutkiem naturalnych potrzeb? Nie dlatego, żeby taka ustawa przeczyła zasadzie jedność, lecz z obawy, z przezorności i na korzyść autonomii krajowej, bo to jest jej zasadą. (*Brawo! z prawicy*).

Przy tej sposobności niektórzy mowcy zwrócili uwagę na stosunek zachodzący między Polakami a Rusinami; często już o tem była mowa. Ale proszę was panowie, kto naocznie nie zbadał stosunków krajowych, niech będzie ostrożny w mówieniu o nich. Korespondencye dzienników są jednostronne, z nich niczego nie można się dowiedzieć i przyznacie mi panowie, że, jeżeli Francuz nic nie wie o Niemcach i o ich kraju, jak z Tissota „Wrażenia z podróży do państwa miliardów“, to nie wyrobi sobie żadnego słusznego pojęcia o tem, czem są Niemcy, podobnie Niemiec, który zna tylko płody wyobraźni takiego Sacher Masocha np. „Don Juan von Kolomea“, nie może mieć pojęcia o Polakach i o ich stosunkach.

Cóż było faktycznym powodem, który ten wniosek wywołał? W wywody, przytoczone tu, nie mogę dziś więcej się zapuszczać.

Jeśli zresztą ktoś mniema, że (na co nie ma przykładu) znajomość niemieckiego języka w kraju jakimś nie jest pielęgnowana w należytym stopniu, to cała akcya może się tylko do tej sprawy ograniczyć; jeżeli ktoś sądzi, że sprawę niemiecką i czesko sławiańską należy w Czechach uregulować, to cała akcya może się tylko do tej sprawy ograniczyć. Wiem, że jest rzeczą przyrodzoną niemieckiemu charakterowi dążenie przez generalizowanie i uogólnianie do ogólnych zasad, aby je w całości rozwiązać, spodziewam się przeto, że skoro moje badania zastosuję do obu zasad państwowych, zechcą je uznać niektórzy z panów; nie pochlebiam sobie tego zpewnością, lecz jest to możliwe.

Ale praktyczny polityk nie może z tego punktu widzenia mierzyć doniosłości jakiejś akcyi i skoro przychodzicie z jakąś propozycyą do większości to jest to przecież większość, która w pierwszym rzędzie bierze na siebie odpowiedzialność. Nie możemy przeto brać na nasze sumienie sprawy tak doniosłej i wielkiej, jak obecna, nie możemy jej nawet brać pod uwagę. Lecz, panowie, jeżeli kiedy mogłem wątpić w słuszność moich wywodów, które przytoczyłem odnośnie do zasadniczego znaczenia wniosku, to wywody szanownego pana posła Izby handlowej w Chebie utwaliły mię od wczoraj w przekonaniu, że jestem na drodze właściwej.

Z ogólnej sytuacyi wysnuł on prognozę i nader daleko sięgające plany przyszłej reformy i przejęty jest poczuciem konieczności wyciśnięcia na państwie niemieckiego charakteru z państwowego austryackiego punktu widzenia. Z tego samego punktu widzenia, zmuszony jest życzyć sobie języka niemieckiego, jako państwowego. Lecz następnie dojść zmuszony będzie do konsekwencyi, których nie powinniśmy przyjąć, których nie możemy przyjąć.

Sądzę, iż jest sprawą skończoną, że wniosek w swej osnowie z zasadniczych powodów, jako przeciwny obowiązującej ustawie nie może być przyjęty. Zarzucał nam to szanowny pan sprawozdawca mniejszości, że powinniśmy przeto przyjąć wniesek jako poprawkę ustawy; stronnictwo jego nicby przeciw temu nie miało, gdybyśmy wszyscy byli tego zdania.

Więc panowie sądzicie, że Wysoka Izba w obecnym składzie jest skłonna do zajmowania się sprawami ustawy zasadniczej i jej zmianami, w których mieści się tak daleko sięgająca komplikacya zasadniczych okoliczności, związanych ściśle z istnieniem państwa? Panowie! Jestem do tego stopnia przekonany o niewłaściwości traktowania tych doniosłych zadań w podobny sposób, że z mojego punktu widzenia muszę oświadczyć: Jaka bądź będzie dzisiejsza ostateczna uchwała jest mi rzeczą bardzo obojętną, bo sprawy narodowościowe, choćby tylko były w parlamencie traktowane w sposób akademicki, zasadniczy, wtedy tylko są prawdziwie rozwiązane a uchwały mają wtedy tylko prawdziwą wagę, kiedy powzięte zostały jednogłośnie lub ogromną większością. A można było z góry przewidzieć, że ta chwila nie nadeszła, że podobny skład parlamentu nie istnieje. I zdaniem mojem, panowie, nie ma na świecie rządu, któryby rzeczywiście czuł się silnie obowiązany parlamentarną uchwałą, która nie zapadła poważną większością. (*Oklaski z prawicy.*)

Z tego punktu widzenia muszę przedłożone nam wnioski zbadać.

Zwracając się najpierw do wniosku szanownego pana posła Schoenerera — nie mogę Wysokiej Izbie zalecić wniosku tego do przyjęcia — pomijając już konieczną poprawę jego redakcyi — z tego ważnego powodu, że tkwi w nim idea narodowej jedności, zawarta w pojęciu państwowego języka, oraz pewne uregulowanie prawne, które ze stanowiska braku kompetencyi Rady państwa uważać muszę za niewłaściwe, nadto z powodu, że wniosek ten domaga się naśladowania węgierskiej ustawy o narodowościach, a przypuszam, iż jest rzeczą powszechnie uznaną, że przyjęcie ustawy o narodowościach podobnej do węgierskiej ustawy wprost przeciwne byłoby austryackiej zasadzie narodowościowej.

Co do wniosku jego ekscelencyi pana posła hrabiego Coroniniego, to stawia on sobie za główny cel przeprowadzenie XIX artykułu a ponieważ zmierza do ustawowego uregulowania, przeto odnoszą się do niego te zarzuty braku kompetencyi, które już ogólnie podniosłem.

Wniosek ten zawiera także zdanie dodatkowe: „Z zachowaniem niemieckiego języka jako języka jedności administracyi.“

Z godną pochwały subtelnością pominął ten wniosek wyrażenie „język państwowy“.

Pominąwszy nawet kwestyę kompetencyi, sądzę, że jeśli główny sens odpadnie, odpadnie także zdanie dodatkowe. Wniosek ten bowiem wcale nie żądał uregulowania państwowego języka.

Mamy wreszcie trzeci wniosek, wniosek jego ekscelencyi pana posła doktora Grocholskiego; ponieważ się przekonałem, że wszyscy szanowni członkowie prawicy Izby, którzy za tym wnioskiem przemawiali, tak sprawę rozumieli, jak ja w mych wywodach w związku z mem sprawozdaniem ją przedstawiłem t. j. że istotnie treść mych wywodów spoczywa w tym wniosku, przeto z mej strony, z mego punktu widzenia nic przeciw wnioskowi temu nie mam do powiedzenia i gotów jestem za nim głosować. Rzeczą jest naturalną, że ze strony komisyi nie mam żadnego upoważnienia do robienia oświadczeń w jej imieniu co do tego wniosku.

Niech mi wolno będzie zrobić jednę jeszcze ogólną uwagę. W uwagach wstępnych wynurzyłem nadzieję, że dyskusya sprawę rozjaśni. Zauważyłem, że dyskusya wyjaśniła rzeczywiście zupełnie doniosłość i znaczenie wniosku. A skoro moi panowie, dyskusya, która zapowiedziała się jako wyjaśnienie w sprawie przeprowadzenia zasady równouprawnienia, zmieniła się w dyskusyą nad ustawą o języku państwowym, tak, że pan sprawozdawca mniejszości musiał pod koniec zrobić zwrot, aby w sposób formalny w związku ze sprawozdaniem równouprawnienie i narodowościowe porozumienie wróciło na pierwszy plan i że tak się stało, utwierdza mię to wszystko tem bardziej w przekonaniu, iż zapatrywanie moje na znaczenie wniosku jest słuszne. Bo panowie, jeżeli raz język państwowy zostanie uregulowany według życzenia lewicy wysokiej Izby, wówczas ustawa o narodowościach dążąca do przeprowadzenia równouprawnienia jest zbyteczna a nawet zgoła nie możliwa.

Bo przecież nie można przypuszczać, żeby parlament chciał mieszać się w sprawy języka, w których porozumiewa się ojciec z synem, majster z czeladnikiem, albo w sprawy języka korespondencyi członków jakiegoś literackiego towarzystwa lub przedsiębiorstwa finansowego, a po za tym obrębem w razie załatwienia języka państwowego po woli szanownej lewicy, dla ustawy o narodowościach nie ma żadnego miejsca (*Słuchajcie z prawicy*).

Zapewniono nas, panowie, o poczuciu potrzeby i o intencyi porozumienia narodowego i zgodnego załatwienia sprawy. Proszę was panowie, byście nie wątpiąc wcale w uczciwość i szczerość tej intencyi, na pewną okoliczność i na was samych uwagę zechcieli zwrócić.

Nie dobrze jest, kiedy się chce rozwiązać sprawę narodowościową i kiedy się przytem myślą przenosi w reminiscencye historyczne o krwawych powstaniach, o rewolucyjnych ruchach ludowych, o językowym i narodowym ucisku średniowiecznym.

Panowie! dwie są fazy walk narodowości, faza, o której mówię, jest pierwsza, jest pierwotna.

Faza taka była wszędzie i kiedy się z tego punktu widzenia wyklucza porównanie między Szwajcaryą a Austryą, nie jest to słuszne. Bo jak długo w Szwajcaryi w poszczególnych kantonach pewne języki dążyły do przewagi urzędowéj nad drugimi, tak długo toczyła się wojna narodowa, w której n. p. Kanton Graubündten postradał pewne obszary włoskie. Lecz walka ta przekształciła się potem, w Szwajcaryi jest teraz druga epoka, a epoka ta musi zaświtać w Austryi, życzyłbym tylko, by jak najprędzéj zaświtała.

Jestto epoka walki narodowościowej, w której, choć to dziwi pana sprawozdawcę mniejszości, widzę ratunek dla Austryi i którą w sprawozdaniu mém nazwałem potrzebą państwa.

Panowie! ta walka z drugiéj epoki wygląda w Szwajcaryi w następujący sposób: Szwajcarski rząd związkowy założył w Zurychu instytut politechniczny, który przez stosunki i dobrowolne uznanie nosi charakter czysto niemiecki z wyparciem zupełnem języka francuskiego. Między francuskimi Szwajcarami robi to poruszenie.

Patryoci południowej Szwajcaryi zebrali się w r. 1865 w Genewie i na zgromadzeniu bardzo licznem dali wyraz głębokiemu ubolewaniu, iż w Zurychu stać się mogło coś tak niekorzystnego dla francuskiego języka. Zupełnie jak u nas. Ale, panowie, co zrobili ci Szwajcarzy? Natychmiast postanowili starać się jak najusilniej, aby w południowej Szwajcaryi został założony francuski instytut politechniczny tej samej wielkości jak w Zurychu. Oto są owoce szlachetnej, utrzymującej państwo walki narodowościowej — taką walkę uważam za niezbędnie potrzebną dla Austryi (*oklaski po prawicy*).

Jest przeto mem najgłębszem przekonaniem, że kto stać chce wiernie przy ustawie zasadniczej, kto rozumie pojęcie narodowości i wie jakie skarby w niem leżą, kto nie zatracił w sobie ufności w wolność ludów w poważnem tego słowa znaczeniu, w wolność uroczyście ogłoszoną z wysokości tronu, kto wierzy, że Austrya jest i musi być opiekunką swych ludów — ten głosu swego za wnioskiem mniejszości nie odda. Skończyłem. (*Żywe oklaski i wyrazy przychylności z prawicy. Mowca odbiera liczne życzenia.*)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 9 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego, poświęconem naradzie szczegółowej nad nowelą o należytościach skarbowych, objawiła się przez usta wszystkich członków Koła, którzy głos zabierali, nie bezwarunkowa opozycya przeciw noweli, lecz owszem uznanie tej dobrej strony jej, że zmierza do zaprowadzenia właściwszego niż dotychczas stosunku między należytościami od obrotów ruchomych i spekulacyjnych a obroiów nieruchomych. Z tem większem atoli ubolewaniem wypowiadano przekonanie, że w tej formie, w jakiej nowela wyszła z pod obrad komisyi Izby poselskiej, a która jest poczęści gorsza od projektu rządowego, przyjąć jej nie można. Postanowiono tedy wnosić w Izbie poprawki tego rodzaju, żeby Koło głosować mogło za nowelą, chociaż bardzo mało, a właściwie wcale żadnej nie ma nadziei, iżby to na coś się przydało. Przedyskutowano nowelę aż do § 7go; do każdego uchwalono poprawki.

Nas obchodzą głównie §§. 4—6, do których Koło uchwaliło jednomyślnie szereg poprawek p. Madejskiego treści następującej: 1. ażeby w wypadkach, w których majątek nieruchomy, nabyty drogą spadku, następnie sprzedany zostaje, prawo opustu należytości pozostało w takiej mierze, jak obecnie; 2. ażeby wysokość należytości od przeniesienia własności majątków nieruchomych, których wartość nie przenosi 5000 złr., z rodziców na dzieci, wnuków lub zięciów i t. p. zniżoną została do pobierania tylko $1\frac{1}{2}$ procentowej opłaty od wartości z pominięciem dodatkowej 1. procentowej, którą nowela ustanawia na ten wypadek, że zobowiązania nowego właściciela co do długów, legatów, wian i t. p. nie wyczerpywałyby całej wartości majątku nieruchomego; 3. ażeby zarówno ulga co dopiero wymieniona, jak i ta ulga już zawarta w noweli, według której od majątków, których wartość nie przenosi 1000 złr., należytość skarbowa ma być pobierana tylko w połowie, rozciągnięte były także na kontrakty i spadki między małżonkami tudzież na wypadki przeniesienia własności z dzieci na rodziców. 4. ażeby stylizacyą §§. 5go i 6go zmienić w ten sposób, żeby nie było żadnej wątpliwości, że prawo opustu z §. 6go służyć ma także w wszystkich wypadkach §. 5go.

W umotywowaniu poprawek tych p. Madejski wykazał, jak dotkliwym dla kraju ciężarem byłoby zniesienie opustów z tytułu krótkiego posiadania majątku nieruchomego, czyli z tytułu rychłego następowania jednej zmiany własności po drugiej. Najlepszy dowód dotkliwości tego ciężaru jest ten, że rząd ze zniesienią tych opustów spodziewa się $2\frac{1}{2}$ miliona większych dochodów dla skarbu i ztąd też z tego właśnie punktu czyni główny moment całej noweli. Możnaby, powiada p. Madejski, wziąć ostatecznie ten ciężar na sumienie, ale jedynie pod warunkiem poprawek powyżej pod liczbą 1. i 3. wymienionych. Dalej wykazał, że ulgi, które nowela ustanawia co do przeniesienia własności z rodziców na dzieci, wnuków, zięciów i t.p. są przeważnie ułudne, gdy tymczasem ludność w kraju oczekuje ulg rzeczywistych tak na pewno, że posłowie nie mogliby pokazać się wyborcom swoim, gdyby nowela w téj formie, w jakiej wyszła z pod obrad komisyi Izby poselskiej, miała przyjść do skutku. Wszakże wie o tem dobrze komitet posłów sejmowych, wybranych przez włościan; wszakże Sejm kilkakrotnie domagał się nawet zupełnego uwolnienia spadków aż do wartości 500 złr. od należytości skarbowych.

Nowela wogóle nie chce zmienić ustawy o tych należytościach, lecz tylko usunąć nadużycia, które zagnieździły się w praktycznem wykonywaniu dawnej ustawy; a na to nie potrzeba przecież noweli, bo zniesienie tych nadużyć jest obowiązkiem rządu i prawem ludności, a może się stać w drodze administracyjnej. Na cóżby tedy zniesienie nadużyć okupować nowemi ciężarami?

Powtarzam, że poprawki p. Madejskiego przyjęto jednomyślnie, a więc też głosem referenta Koła do tej sprawy, p. Raczyńskiego, który nietylko nie jest zwolennikiem noweli, jak go w pismach lwowskich przedstawiono, lecz owszem największym przeciwnikiem jej. Pan Raczyński nie bronił noweli bynajmniej, wykazywał tylko zupełną niepożyteczność wnoszenia poprawek, opierając się na autentycznej informacyi, że rząd cofnie raczej nowelę, niżby się zgodzić miał na poprawki. Według p. Raczyńskiego niewarto ani mówić o całej rzeczy, bo wszelkie rozprawy na nic się nie przydadzą.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 lutego

Do wiedeńskich dzienników donoszą, że biskup Sembratowicz ma wydać kurendę zakazującą pielgrzymek do Poczajowa. Powodem zakazu jest znana sprawa zawiązania bractwa poczajowskiego, które ma na celu propagandę schyzmy.

Dnia 9 b. m. Komisya Rady państwa obradująca nad ustawą wyjątkową odbyła posiedzenie, na którem byli obecni hr. Taaffe, bar. Prażak i prezydent policyi Krticzka. Na tem posiedzeniu głosowano nad wnioskiem referenta, odnoszącym się do pierwszego z dwóch rozporządzeń o zawieszeniu praw politycznych. W niedzielę obradowała Komisya nad drugiem rozporządzeniem, t. j. nad zawieszeniem sądów przysięgłych. Czy dyskusya dziś już będzie ukończona — nie wiadomo. Wiedeński koresondent *Narod. Listów* donosi, że sprawozdanie o ustawie wyjątkowej zostanie ustnie złożone, oraz, że odbędzie się to na tajnem posiedzeniu Izby. Wiadomości tej nie można uważać za prawdziwą, kiedy bowiem Izba nie uznała sprawy za naglącą a tem samem nie przyzwoliła na pominięcie zwykłych formalności, przeto według regulaminu Komisya nie może składać referatu ustnie z zaniechaniem drukowanego sprawozdania. — Również niezbyt prawdopodobnie brzmi doniesienienie, jakoby posiedzenie miało być tajne. Mogłoby to nastąpić, gdyby sprawozdanie zawierało jakieś nadzwyczaj doniosłe szczegóły o propagandzie socyalistycznej, których rozgłoszenie byłoby niepożądanem, a przecież wiadomą jest rzeczą, że Komisya bardzo tylko oględnie zapozna Izbę poselską z treścią wyjaśnień udzielonych jej przez prezydenta ministrów. To też w brew korespondencyi *Narod. List.* dzienniki wiedeńskie jak *Neue fr. Presse* i *W. Allg. Ztng.* donoszą, że Komitet wykonawczy prawicy (pietnastówka) wcale jeszcze nie zastanawiał się nad pytaniem, czy obrady nad ustawą wyjątkową mają być tajne — a na podstawie poważnych wiadomości oświadczają stanowczo, że w kołach parlamentarnych nie nosi się nikt z zamiarem wykluczenia jawności z powyżej wspomnianych obrad.

Układy o zawarcie traktatu handlowego między Austryą a Francyą, toczą się już oddawna, ale ciągle bez skutku. Rząd francuski nie chce się zgodzić na przedłożone sobie przez Austryę warunki, głównie co do przywozu bydła austryackiego, chociaż i co do innych artykułów handlu, jak np. co do cukru, jeszcze daleko do zgody; rząd austryacki zaś nie przystaje na francuskie warunki handlu artykułami jedwabnymi. Termin dotychczasowego traktatu upływa z końcem b, m., dla tego prawdopodobnem jest, że obie strony zgodzą się na prowizoryczne przedłużenie obecnych warunków z zastrzeżeniem wypowiedzenia na pół roku naprzód, a tymczasem układy toczyć się będą dalej.

Z Petersburga donoszą do berlińskiej *Post:* Ks. Orłow wkrótce poselstwo swe w Paryżu zamieni na inne. Najpóźniej 10 b. m. wraca Orłow z Petersburga do Paryża, a jechać będzie na Berlin. Wrażenia, jakie Giers wyniósł z bytności w Friedrichsruhe, uważają w Petersburgu jako bardzo pomyślne — ale sąd o przyjęciu Giersa w Wiedniu jest niepewny. Gdyby to zależało tylko od Bismarka i Giersa, wtedy, według słów rosyjskiego ministra, Rosya przystąpiłaby bez zastrzeżeń do europejskiego związku pokojowego. Giers stara się pozyskać w rosyjskiej dyplomacyi zwolenników dla swojej pokojowej polityki, w czem ks. Orłow energicznie go popiera“.

W sejmie pruskim doznał minister oświaty małej porażki. W czasie dyskusyi nad szkołami ludowemi, kaznodzieja nadworny, głośny Stoecker zażądał, aby w niedzielę z rana nie udzielano nauki i nie zmuszano przez to uczniów do uczęszczania do szkoły, a tem samem zostawiono im swobodę uczęszczania na naukę religii. Żądanie to poparło całe stronnictwo klerykalno-konserwatywne i wniosek utrzymał się, mimo odzywania się ministra.

Porażka ta nie sprawi żadnych dalszych skutków, bo w sejmie pruskim wszyscy ministrowie są tak długo u władzy, jak długo to na rękę kanclerzowi, jednakowoż jest to symptomat, godny zanotowania.

Mimo tego dowodu łączności w całem stronnictwie konserwatywnem, w części jego nazywającej się centrum i reprezentującej katolicyzm, zaczyna pojawiać się pewna scysya, grożąca podziałem na konserwatywno-katolicką i na postępowo-katolicką.

Równocześnie, kiedy sejm zajęty był uchwalaniem budżetu, komisya skarbowa roztrząsała znane wnioski rządowe uwolnienia od podatku dwu najniższych klas podatkowych i odrzuciła je zupełnie. Taki sam los spotka tę propozycyę i w pełnym sejmie; wówczas porażka ministra skarbu Scholza może mieć większą doniosłość.

Z powodu dłuższego pobytu namiestnika Alzacyi i Lotaryngii Manteuffla w Berlinie i częstych jego wycieczek do Bismarka w Friedrichsruhe, coraz częściej krążą pogłoski o planie rozdzielenia tych krajów na Francyi zdobytych w ten sposób, by Lotaryngią wcielić jako część składową do Prus, przez co straciłaby swoją dotychczasową odrębność jako kraj koronny cesarstwa, Alzacyą zaś zostawić jeszcze w stanie dotychczasowym.

Ankieta parlamentarna izby francuskiej wybrała przewodniczącym Spullera. W mowie wstępnej zakreślił wybrany bardzo obszerny program: według tego najpierwszym przedmiotem rozbioru ma być przesilenie paryskie, dalszym z kolei stan rolnictwa we Francyi, wreszcie obecny ruch socyalny za granicą, szerzące się tam zapatrywania i w ogóle stosunki pracy i robotników.

Czy praca tej ankiety pójdzie zgodnie z obecnym gabinetem, czy też ankieta wystąpi prędzej później z żądaniami, na które gabinet nie będzie mógł przystać, to się nie prędko okaże, bo rozbiór spraw według zakreślonego programu wymaga dłuższego czasu.

Z powodu klęski Bakera-paszy pod Tokarem wysłała Francya jeden okręt wojenny pod Suakim, a eskadrze morza Śródziemnego kazała wpłynąć na morze Czerwone. Z tego powodu prawie wszystkie dzienniki francuskie ganią to postanowienie gabinetu w obawie, by rząd nie pomagał Anglikom w Egipcie. Dziennik *Paris* zaś pisze: Anglia nie chciała naszego współudziału i to właśnie stało się dla niej źródłem kłopotów. Zobowiązała się do tego, że sama przywróci porządek, teraz powinna dotrzymać słowa. Jeżeli nie ma do tego dość siły, to niech się przyzna, a wówczas obaczymy, czy będzia można jej pomódz. Ale mamy czas do namysłu.

W Anglii pocieszają się wiadomością, w którą wierzą, że Gordon nie dostał się w ręce zbuntowanych Arabów, ale co się nie stało, to się łatwo stać może. Mimo to prawie wszystkie dzienniki z mniejszą lub większą natarczywością uderzają na gabinet, a niektóre z nich nie widzą innego wyjścia, jak tylko aneksyę Egiptu i głoszą otwarcie takie przekonanie. Dla ratowania wpływu gabinetu i dla uspokojenia zagranicy muszą teraz ministrowie odwoływać się do zasług swoich na polu reform wewnętrznych i zaręczać, że o aneksyi nie myślą. Taki system obrony rozwinął lord Derby w mowie środowej w odpowiedzi na wniesiony toast. Powiedział on mniejwięcej: Co do Egiptu i reformy wyborczej na prowincyi, dwu spraw, które obecnie głównie zajmują uwagę powszechną, to rząd broniąc portów morza Czerwonego nie myśli bynajmniej narażać na szwank ani honoru, ani zasobów Anglii, by dokonać rzeczy niemożliwej, t. j. by dla Egiptu Sudan napowrót odzyskać. Rząd nie ma bynajmniej zamiaru obecną okupacyę Egiptu przemieniać w stałą aneksyę, i żadne zarzuty chwiejności postępowania nie sprowadzą go na inne drogi.

Kronika.

Kraków, 11 lutego

Niezwykle piękna pogoda przyświeca od paru dni Krakowowi. Dzisiaj termometr wskazywał w południe na słońcu 17 stopni ciepła, co w tej porze roku jest fenomenalnem.

Jubileusz ks. biskupa Krasińskiego. Adres do dostojnego jubilata, podpisywać można do czwartku w biskupim konsystorzu i w księgarni Gebethnera w Rynku. W dzień jubileuszu po nabożeństwie u OO. Pijarów, duchowieństwo będzie składać gratulacye o godzinie 11 przed południem.

† **Elżbieta z bar. Wentzów Korczyńska**, żona emerytowanego radcy sądowego, matka zasłużonego i powszechnie czczonego profesora uniwersytetu Jagiellońskiego dra Edwarda Korczyńskiego, zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, w 72 roku życia. Smutny ten wypadek w rodzinie cieszącej się tak powszechną sympatyą i szacunkiem, obudził w mieście powszechne współczucie. Pogrzeb odbędzie się w dniu 12 b. m. o godzinie 3 po południu, z domu przy placu Dominikańskim pod l. 5.

† **Helena z Wężyków Morawska**, (1° voto Józefowa Badeniowa) zmarła dziś w naszem mieście.

Szkoła handlowa. W przeszłym roku szkolnym uczęszczało do tutejszej szkoły handlowej uczniów 43, między którymi było izraelitów 16. W tym zaś roku szkolnym liczy zakład 66 uczniów, z których 35 wypada na wyznanie mojżeszowe. Najwięcej młodzieży dostarczają domy prywatne, najmniej zaś tutejsze handle. W szkole tej uczą następujących przedmiotów: języka polskiego, niemieckiego i francuskiego, rachunków kupieckich, nauki o handlu i wekslach, buchalteryi i ćwiczeń kontowych, korespondencyi, geografii i kaligrafii. Nauka odbywa się w zimie i w lecie w godzinach popołudniowych od 2 do 4, za tym bowiem czasem jako najwłaściwszym do posyłania praktykantów kupieckim do szkoły oświadczyli się sami pp. kupcy. Z prawdziwą przykrością podnieść tu musimy, że pp. kupcy nie dbają wcale o wykształcenie swych praktykantów, gdyż zaledwie 10 liczy ich szkoła.

Z teatru. Jasio płakał, a Kasia się śmiała. Jasiem byli w sobotę artyści, wypowiadający straszne tyrady „Ubogich w Paryżu“. Kasią publiczność, która w najtragiczniejszych, ale to tak tragicznych chwilach, że na galeryi włosy stawały dębem, nie mogła w sobie stłumić niewinnej wesołości. Na parę dni przed sobotą czytaliśmy w jakiemś piśmie, w jego tekscie, nie zaś w inseratach, że sztuka pp. Brisebarre i Nus jest „dziełem cieszącem się wielkim rozgłosem (!), o pierwszorzędnych zaletach scenicznych (!!)“, a „dla górnych sfer w teatrze wielce nauczającem“, dalej: że „nie schodzi ona z afisza we Lwowie i w Warszawie (?!)“, wreszcie, że „oddawna powinna była ukazać się na tutejszej scenie.“ To ostatnie jest faktem. „Ubogim w Paryżu“ należy się rzeczywiście określnik: „oddawna“, a raczej: „dawno“, gdyż dziś są już utworem nie na czasie — mocno przestarzałym. Faktem jest także, iż „dla górnych sfer w teatrze są dziełem wielce pouczającem“, ale też należało dać ich dla owych „górnych sfer“ — w niedzielę. Pojawienie się w dniu przeznaczonym na przedstawienia poważne, mogłoby dziwić, gdyby nie pewnik, że sztukę tę obrała z własnej woli benefisantka, tutejsza artystka p. Sułkowska. P. Hoffman wystąpiła z „Górą nasi!“; nie każdy może być tak szczęśliwym w pozyskaniu równie pięknego dzieła, każdy jednak usiłować powinien, aby jego benefis, prócz niedrogich w tym roku bukietów—czemś więcej się zaznaczył. Sztuka sobotnia „Ubodzy w Paryżu“, którą widzieliśmy jeszcze przed kilkunastu laty w jednym z ogródkowych teatrzyków w Warszawie, jestto t. z. bomba, przeznaczona dla tłumów żądnych jaskrawych wrażeń, pełna łez i okropności, a zfabrykowana na wzór innych, tylko o wiele słabsza, miejscami pod względem dyalogów i budowy tak naiwna, tak pierwotna, że bohaterstwem z twej strony siedzieć, słuchać i patrzeć. W całej sztuce, o której pisać szerzej nie uważamy za odpowiednie, znajduje się jedna tylko

wyborna rola (Piantrose) i tą znakomicie też odegrał p. Podwyszyński. Zresztą artyści nie mają tam co do roboty — chyba ściągać płaczliwie nuta lub umierać na apopleksyę.

W sobotę, jako w dzień uprzywilejowany przez karnawał, odbyło się kilka zabaw. Do świetniejszych należały: bal u pp. Kantych Kirchmeyerów, i w kasynie powszechnem.

Towarzystwo techniczne urządza w obecny czwartek w sali Towarzystwa strzeleckiego wieczór muzykalny, po którym nastąpią tańce. Celem tego zebrania: zbliżenie się członków Towarzystwa i zapoznanie wzajemne ich rodzin.

Polowanie w mieście z bronią palną należy do rzeczy niezwykłych, które warto zapisać w dzienniku. Osobliwością tą poszczycić się może Kraków. W dziedzińcu jednego z domów przylegających do Rynku kleparskiego odbywa się od czasu do czasu polowanie na wrony, zwykle około południa. Strzały bywają celne i zaopatrują w zwierzynę sąsiednie dworki, które jednak chętnie wyrzekłyby się tej korzyści w zamian za spokój i bezpieczeństwo. We czwartek amator szlachetnego sportu polował o godzinie drugiej.

Magistrat z powodu utworzenia dla Galicyi kadry 3-go pułku ułanów obrony krajowej ze stacyą w Samborze, obwieszcza co następuje: „Potrzebna dla tej kadry w razie mobilizacyi ilość koni zostanie na ten cel zakupioną, następnie po ujeżdżeniu ich przy kadrze, na przeciąg sześciu lat osobom prywatnym do użytku oddane. Osoby zamieszkałe stale w Galicyi i na Bukowinie, zamierzające rzeczone konie wziąć do prywatnego użytku, mają się najpóźniej do końca lutego 1884 r. zgłosić wprost do komendy kadry 3-go pułku ułanów obrony krajowej w Samborze“.

W koszarach Franciszka Józefa przy ulicy Karmelickiej wczoraj zatliły się około godziny 5-tej popołudniu sadze w kominie, które straż ogniowa przytłumiła. Podobny wypadek wydarzył się tamże jak dowiedzieliśmy się, poprzednio, co wskazuje, w jakim stanie kominy koszar się znajdują.

Ruch ludności w mieście Krakowie w ciągu r. 1883 wykazuje, że w roku tym zawarto małżeństw 565 (448 chrześciańskich, 117 izraelickich) czyli o 54 mniej, aniżeli w r. 1882.

Urodziło się we wspomnianym roku dzieci 2125, t. j. 65 mniej, aniżeli w r. 1882; ślubnych 1281, nieślubnych 844 (1268 chrześciańskich, 857 izraelickich).

Umarło razem 2208 osób tj. 219 więcej aniżeli w r. 1882, a tej liczby 1213 mężczyzn, 995 kobiet (1765 chrześcian i 443 żydów). Skutkiem samobójstwa umarło osób 11, skutkiem stracenia i zabójstwa 3, powiesiło się 3, zastrzeliło 8, otruło 9. Powyżej 95 roku dożyły 4 osoby. W ogóle w roku 1883 urodziło się 98 mniej aniżeli umarło. Wynik to wcale niepocieszający dla naszego miasta!

Germanizacya. Pan Maurycy Triller, kupiec i dzierżawca opłaty konsumpcyjnej w Rudkach, władający wybornie polskim językiem i lubiący, gdy trzeba, uchodzić za polskiego patryotę, a mieszkający w miasteczku, w którem [illegible] ludno ści znalazła się jedna osoba, narodowości niemieckiej, wydaje stronom, nieznającym języka narodu „mydleli“, pokwitowanie w języku tym drukowane. Właśnie leży przed nami taki *corpus delicti*, który brzmi: „*Nr. 95. Fleischverzehrungs-steuer-Bolette. — Herr Parasszcsak entrichtet für 1 Schwein 69 kr. Die Schlachtung geschieht am ... um ... Uhr... Mittage. Rudki den 31/1 1884. M. Triller*“. Panie dzierżawco! wstrzymaj swe germanizatorskie zapędy! Językiem niemieckim nie zaimponujesz pan mieszkańcom Rudek.

Wodociągi krakowskie.

Komisya wodociągowa, pracująca gorliwie nad bezzwłoczną sprawą zaopatrzenia miasta naszego w dobrą wodę, otrzymała w dniu dzisiejszym przez ręce swego prezydenta dra Weigla obszerny elaborat inżyniera Wł. Klugera, nadesłany z San Remo, a dotyczący nowo dokonanej ostatecznej trasy wodociągu z Regulic. Elaborat ten obejmujący 31 tablic katastralnych 1 profil podłużny trasy i raport techniczny, udowodnia jeszcze raz słuszność poglądów naszego współpracownika dra B. Lutostańskiego, który pierwszy podał był myśl sprowadzenia wody z Regulic do Krakowa własnym spadkiem i [illegible] zgodnie niemal zupełnie z [illegible] obrachowanych kosztorysów inżyniera Klugera.

W trasie dokonanej w ubiegłej jesieni starano się przedewszystkiem uniknąć dwóch wielkich syfonów żelaznych w okolicach Rudna i Mnikowa, wynoszących razem przeszło 6.000 metrów, a tem samem bardzo kosztownych. Przerzuciwszy linię wodociągową na stoki wzgórz ciągnących się na północ Brodła [illegible] aż do złączenia się z trasą dawną w okolicach Olszanicy, uniknięto owych kosztownych dzieł sztuki, dzięki czemu kosztorys wodociągu zmniejszony został o kwotę 180.000 złr.

Trasa ostateczna kanału wodociągowego bieży najprzód z Regulic w kierunku z północy na południe przekraczając gościniec alwernijski i drugie [illegible] za pomocą dwóch syfonów, złożonych z rur żelaznych. Małym mostem akweduktowym przekracza kanał wąwóz znajdujący się za gościńcem porębskim, i w tem miejscu ogólny kierunek trasy zmienia się na niemal czysto wschodni, przyczem musiano przekroczyć głęboki parów w lesie Sośnińcu i drugi pod Porębą za pomocą syfonów niewielkich rozmiarów. Większego już syfonu wymaga przejście przez dolinę rzeczki Brodła, zkąd zmierzają ku dolinie Rudna, należało zaprojektować sztolnię głęboko pod ziemią wierconą. Tak prowadzony ciągle o własnym spadku kanał napotyka po dwunastu kilometrach dolinę rzeki Biały, którą minąwszy syfonem wije się po stokach wzgórz Rybny, Jarzębińca, Kamionki i Czułowa, aż do doliny mnikowskiej, wymagającej tym razem małego syfonu; przyczem nadmienić należy, iż do przejścia wzgórzy oddzielających dolinę Biały od doliny mnikowskie niezbędnem było przyjąć sztolinę pół kilometra długą. Od Mnikowa począwszy, kanał wodociągowy skręca na północny wschód ku Morawicy, którą przechodzi syfonem stosunkowo małym, poczem zmierza ku Balicom przez Aleksandrowice. Za Balicami wielki syfon (2044 m.) łączy wyżej opisaną nową trasę z trasą budownictwa miejskiego, a to mianowicie w Olszanicy, zkąd linia wodociągu bieżąc w kierunku wschodnim, mija dolinę Chełmu za pomocą małego mostu akweduktowego i przekracza syfonem parów w Skałach panieńskich, a wreszcie dochodzi do projektowanego wielkiego zbiornika podziemnego na górze św. Bronisławy.

W ogóle trasa ostateczna przedstawia od zdroju regulickiego do zbiornika na górze św. Bronisławy długość 35.107 metrów. Syfonów jest 12, mostów akweduktowych 2 i dwie sztolnie. Kanał betonowy wynosi razem 26.545 m., mosty akweduktowe wynoszą 347 m., syfony 7178 m., a sztolnie 1037 m. bieżących.

W nowym projekcie inżyniera Klugera, opierającym się na świeżo dokonanej trasie, zachowane tę samą komorę wodną, ten sam zbiornik i to samo rozprowadzenie wody po mieście, co w jego projekcie zeszłorocznym; jedyne więc różnice kosztorysowe napotykamy w części wodociągu zawartej między Regulicami a górą św. Bronisławy. Otóż nie tykając tu środkowej części raportu traktującej sprawę kosztorysową, streszczamy tylko wyniki porównania projektu zeszłorocznego z projektem najnowszym, a to mianowicie dla uwydatnienia wyższości tego ostatniego tak pod względem długości trasy, jak i wielkości dzieł sztuki (a więc pod względem prostoty projektu), tudzież pod względem kosztu.

1) Co do długości trasy: W projekcie najnowszym wodociąg jest krótszym od dawniej projektowanego o 99 metrów.

2) Co do dzieł sztuki: W nowym projekcie jest o 3558 metrów mniej syfonu, niż w projekcie zeszłorocznym, a mostów akweduktowych jest mniej o 1110 metrów bieżących.

3) Co do kosztu: Według ściśle obliczonego kosztorysu projektu, przedstawionego w roku ubiegłym, kapitał zakładowy wynosił 1,542.116 złr., podczas gdy w nowym projekcie wynosi tylko 1,363.100 złr. Zatem projekt ostateczny wprowadza oszczędność 179.016 złr, wskutek czego roczne koszta utrzymania wynoszą tylko 122.729 złr., gdy tymczasem według dawnych planów miały wynosić 150.000 złr. rocznie.

Za tę cenę miasto Kraków zużywać będzie 6650 metrów sześciennych wody na dobę, tak iż jeden metr sześcienny wypadnie na 5 centów; koszt zaś przypadający przeciętnie na mieszkańca za używanie wybornej wody źródlanej do picia i potrzeb publicznych i gospodarczych, wyniesie dziennie pół centa, czyli 1·80 złr. rocznie.

Tak więc nowy projekt inż. Klugera wyższym jest od dawnego nietylko pod względem długości wodociągu, ale także pod względem prostoty konstrukcyi i taniości.

Dodamy wreszcie, iż niwelacya dokonana starannie w ciągu trasowania nowej linii sprowdziła najzupełniej wzniesienie zdroju regulickiego po nad Kraków, podane w r. 1882 i poprzednich, tak iż stanowczo przyjąć należy cyfrę 54 m., jako kotę zdroju po nad środek Rynku krakowskiego.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“.

Licytacye. Sąd w Nowym Sączu ogłasza sprzedaż realności ur. 99 w Nowym Sączu 20 lutego, 19 marca i 23 kwietnia. Cena szacunkowa i wywołania 6761 złr. Sąd w Stryju sprzedaż realności 30 92 w Stryju 21 lutego, 27 marca i 24 kwietnia sprzedaż: a.) realności w Capowcach, cena 200 złr. b.) realności l. 82 w Koszyłowcach; cena 600 złr, c.) realności w Capowcach ur. 29 5. Cena 400 złr. d.) realności l. 43 w Drokiczówce. Cena 600 złr.

Konkursa: posada pocztmistrza przy urzędzie pocztowym w Jezieczanach za kontraktem służbowym. i kaucyą 500 złr., ryczałtu kancelaryjnego 120 złr. i 120 złr. z funduszu telegraficznego za pełnienie służby telegraficznej do obsadzenia. Podania należy wnieść do czterech tygodni do derekcyi poczt, i telegrafów we Lwowie. Przy sądzie Żywieckim wolna jest posada dyetaryusza. Płaca miesięczna wynosi 25 do 30 złr. Podania wnieść należy w dniach 8, do sędziego powiatowego.

Sprawy sądowe.

Skrytobójcze morderstwo.

(Ciąg dalszy.)

Kilku świadków zeznało, że Nawrot w ciągu roku 1883 starał się o truciznę, a świadek Stanisław Żurek zeznał, że go Nawrot kilkakrotnie prosił o dostarczenie trucizny, „jadu ze żmiji“, którego potrzebuje na Ścibiora, że mu świadek ten przyrzekł, jadu takiego dostarczyć i chcąc się go pozbyć, dał mu w flaszeczce kurzego smalcu, za co dał mu Nawrot 2 złr. w przekonaniu, że otrzymał żądany jad; lecz za kilka dni domagał się od Żurka zwrotu owych 2 złr., gdyż ten mniemany jad, którym Ścibiorowa mężowi kaszę przyrządziła, mimo, że Ścibior kaszę tę zjadł, nic mu nie zaszkodził. Tak samo prosił Nawrot Pawła Kosonia i Ignacego Borzęckiego o dostarczenie mu trucizny, nie tając się z tem, że chciałby się żenić z żoną Ścibiora. Przed Jakóbem Cieślą zwierzył się Nawrot, że ma stosunek miłosny z Ścibiorową i musi koniecznie coś takiego dostać, żeby Ścibior żyć przestał.

Z zeznań Franciszka i Maryanny Miękiszów wynika, Stanisław Żurek ostrzegał Ścibora przed Nawrotem, że Ścibior się obawiał Nawrota i strzegł się przed nim. Katarzyna Kusiowa zeznała, że córka Nawrota opowiadała, iż ojciec jej kupił od jakiegoś wędrownego arszeniku i dał z niego trochę kurze, która zaraz zdechła. Świadek zaś Franciszek Zakrzewski raz podsłuchał rozmowę Nawrota, że Ścibiorową, której Nawrot powiedział: „Za słabo dany, teraz będzie lepsze“, z czego świadek wnioskował, że Ścibiorowi zadano truciznę.

Zważywszy, że ś. p. Ścibior według orzeczenia lekarskiego umarł skutkiem otrucia arszenikowego, na podstawie powyższego stanu rzeczy przychodzi prokuratorya państwa do przekonania, że go żona w porozumieniu z ówczesnym swym kochankiem, a obecnym mężem Michałem Nawrotem otruła, i że jej tenże ostatni trucizny rozmyślnie dostarczył.

Teresa Nawrotowa, wzrostu wysokiego, twarzy bladej, oczów siwych, starannie ubrana, spokojnie się po sali rozpraw rozpatruje, na pytanie przewodniczącego, czy się do winy poczuwa, z płaczem zeznaje, że nie jest winną, że o żadnym arszeniku nie wie, że jej mąż chorował na febrę i że aż do śmierci swojej „krzypał“ w gorączce, narzekając aż do końca: Dla Boga, tyle krzypię i w boku mię kłuje“, że wkrótce przed śmiercią dostał rozwolnienia i puchliny i że po 6 tygodniach choroby umarł.

Płacząc ciągle, odpiera wszystkie zarzuty, które jej przewodniczący z aktu oskarżenia przedstawia i wreszcie przytacza wszystkie ważniejsze okoliczności ze swego 11letniego pożycia ze swoim pierwszym mężem.

Oskarżony Michał Nawrot tłomaczy się z powagą wójtowską, że również do winy się nie poczuwa i że wszystko, co świadkowie zeznali, tylko ze złości mówili, wyliczając szczegółowo, z jakiego powodu każdy z tych świadków powziął przeciwko niemu nienawiść, wypiera się miłosnych stosunków ze współoskarżoną a przebywanie u Ściborów, tłumaczy bliskiem sąsiedztwem.

Po przesłuchaniu oskarżonych przystąpił przewodniczący do przesłuchania świadków, których ciekawsze zeznania są następujące.

Barbara Baranówna, która wówczas u Ścibiorów służyła, zeznała, że widziała nieraz miłośne schadzki Ścibiorowej z Nawrotem, odbywające się w stancyi, gdyż Ścibor sypiał w stodole.

Na takich schadzkach przydybał ich kilkakrotnie przed domem w ciągu lat 1881 i 1882 w nocy świadek Franciszek Zakrzewski, mąż Maryanny Zakrzewskiej, która podała smutny obraz pożycia małżonków Ścibiorów w ostatnim czasie z powodu miłosnych stosunków Ściborowej z Michałem Nawrotem. (D. n.)

Dla braku miejsca odkładamy koniec sprawozdania do jutra. Wyrok zapadł w sobotę. Przysięgli odpowiedzieli na pytanie co do Ścibiorowej 11 głosami tak, 1 nie, co do Nawrota (o współudział w morderstwie) tak samo. W skutek tego Ściborowa skazana na śmierć przez powieszenie, zaś Nawrot na ośmnastoletnie ciężkie więzienie, obostrzone postem raz na miesiąc i zamknięciem w ciemnicy w dniu 1 lutego każdego roku.

Dział ekonomiczny.

O banku włościańskim telegrafują ze Lwowa do *Presse*, że sąd krajowy na żądanie kuratora właścicieli listów dłużnych edyktem zwołał ich na zgromadzenie dnia 6 marca, aby sobie wybrali trzech mężów zaufania i trzech następców.

Gaz. Nar. zaś pisze o obecnym stanie w banku. „Kurator sądowy zajęty jest obecnie badaniem całego czynnego i biernego stanu tego zakładu. Sąd polecił mu tę czynność skończyć do końca marca i przedłożyć sprawozdanie. Lecz jestto tak olbrzymie zadanie, iż w tym terminie trudno to będzie uskutecznić. Jest bowiem w toku 21.000 procesów sądowych przeciw dłużnikom, więc trzeba pierwej każdą sprawę zbadać i wartość istotną i możliwą do ściągnięcia każdej pretensyi oznaczyć. Sześciu prawników jest tą czynnością zajętych. Dalej trzeba zbadać, czy hipoteka odpowiada wypożyczonym kwotom wraz z procentami. Dopiero po tem wszystkiem da się cały istotny bilans aktywów i passywów Banku zestawić.

Dotąd dłużnicy spłacili listami dłużnemi, nabytemi po niskich kursach, przeszło 60.000 złr. Byli to dłużnicy po większej części izraelici, a nie włościanie.

Po dziennikach rozpisano się, iż przeszło milion złr. w. a., jest więcej w obiegu listów dłużnych niż zabezpieczonych na hipotekach. Tak nie jest. Kwota ta jest przesadzona. Jest więcej listów dłużnych o 686.000 złr., a są to po większej części listy wylosowane, a nie wypłacone. Takiż sam stan zdarza się i w innych zakładach hipotecznych, lecz z tą różnicą, że dla wykupna wylosowanych listów są tam fundusze amortyzacyjne, w Banku rustykalnym zaś tych funduszów nie ma.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia, 10 lutego;

„Niema jeszcze żadnej pewności, czy we wtorek rzeczywiście toczyć się będą w pełnej Izbie obrady nad stanem wyjątkowym w Wiedniu i okolicy. Jeżeli Komisya skończy dziś lub jutro swoje obrady nad tą sprawą, p. Smolka myśli zaproponować Izbie w wtorek postępowanie przyspieszone, choćby nawet za ustnem tylko sprawozdaniem Komisyi.

Jeżeli zaś Izba nie zgodzi się, lecz zażąda sprawozdania drukowanego, obrady rozpoczną się w środę lub czwartek, a potrwają co najmniej dwa dni. Lewica desygnowała już czterech mowców, z której to okoliczności przyszło w jej łonie do kwasów; wielu bowiem czuło się powołanymi do przemawiania, a mało wybrano. Między malkontentami znajduje się także pos. Edw. Süss. który chciał przemawiać jako reprezentant miasta Wiednia *par excellence*, chociaż desygnowany na mowcę pos. Kopp. także przecież jest reprezentantem miasta Wiednia, a również desygnowany pos. Exner, który czuje się kompetentnym do przemawiania w imieniu robotników wiedeńskich mógłby także być uważany za reprezentanta miasta Wiednia, będąc wybrany na przedmieściu Hernalsie.

„Nowela o należytościach skarbowych. która wedle pierwotnego zamiaru p. Smolki już onegdaj miała stanąć na porządku dziennym. nietylko doznała odwłoki, lecz może wcale nie przyjdzie pod obrady. Nie jest nawet wykluczone prawdopodobieństwo, że rząd sam ją cofnie, nie mając żadnych widoków. iżby mógł przeprowadzić ją tak, jak ją zaprojektował lub jak ją zmieniła Komisya Izby.

„Koło polskie, które niegdyś przyjęło szereg poprawek pana Madejskiego do tych paragrafów noweli, które obchodzą głównie galicyjski stan włościański, poleciło pp. Madejskiemu, Raczyńskiemu i Rayskiemu ustylizować owe paragrafy tak, żeby w nowem ich brzmieniu poprawki Koła znalazły wyraz należyty. Jest to zadanie wcale niełatwe nawet dla tak doskonałych prawników“.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 11 lutego. Rada zawiadowcza kolei lwowsko-czerniowieckiej na sobotniem posiedzeniu przyjęła warunki, pomiędzy rządem a komitetem dyrekcyjnym ułożone co do koncesyi kolei ze Lwowa do Rawy i dalej do granicy Królestwa. Przyjęto także protokoł co do udziału Towarzystwa kolei czerniowieckiej w budowie dwóch kolei bukowińskich.

Wiedeń. 11 lutego. Sprawa stanu wyjątkowego przyjdzie na porządek dzienny Izby poselskiej dopiero we czwartek, ponieważ wobec opozycyi lewicy rządowi zależy na tem, żeby jego wywód co do powodów stanu wyjątkowego, uczyniony w komisyi, doszedł całkowicie do wiadomości publicznej, co wymaga drukowania sprawozdania komisyi.

Jak się z wybornego źródła dowiaduję, ma policya w ręku dowody, że anarchiści postanowili każdy wyrok sądowy przeciw robotnikom, z powodu jakiegokolwiek przestępstwa wydany, pomścić śmiercią jednego z organów policyjnych. Zamordowany detektyw Bloech padł ofiarą takiej zemsty.

W komisyi dla stanu wyjątkowego interpelowali posłowie polscy obecnego dyrektora policyi Krticzkę o zakaz przedstawienia amatorskiego w polskiem stowarzyszeniu „Zgoda“. Krticzka odpowiedział, że o zakazie nic nie wie, i wydaje on mu się nieusprawiedliwionym.

Ustęp w sprawozdaniu większości komisyi dla sprawy stanu wyjątkowego, iż komisya uważa jako obowiązujące oświadczenie rządu, według którego następstwa stanu wyjątkowego mają się odnosić tylko do anarchistów, i mają być ograniczone tylko na czas konieczny — jest zasługą polskich posłów, i za ich staraniem wszedł do sprawozdania.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 lutego. Komisya zajmująca się rozporządzeniem o stanie wyjątkowym ukończyła swe obrady. Większość komisyi wniosła co do pierwszego rozporządzenia rządowego następujące oświadczenie: Biorąc pod uwagę okoliczność, iż w ostatnich czasach zamachy polityczne, groźne zarazem dla osobistego bezpieczeństwa obywateli rozpowszechniły się przez pewną partyą anarchistyczną w kilku obwodach sądowych dolnej Austryi, komisya uznaje, że zachodzą warunki zastosowania ustawy z 5 maja 1869. Zważywszy, że rozporządzenie całego gabinetu wydane na mocy tej ustawy. trzyma się ściśle granic przez nią określonych, wiedząc nadto z wyraźnych oświadczeń rządu, iż rozporządzeniem posługiwać się będzie tylko w celu stłumienia groźnych nadużyć anarchistycznych, a że po osiągnięciu celu zaniecha ich zastosowania, komisya uważa rozporządzenie rządu za usprawiedliwione. Odnośnie do zawieszenia sądów przysięgłych wnosi większość komisyi, aby rozporządzenie rządu zostało przyjęte do wiadomości.

Wiedeń, 11 lutego. Pogłoska, jakoby anarchiści znowu zabić mieli we Floridsdorfie żołnierza policyjnego. powstała z tego powodu, iż jeden z policyantów, ćwicząc się z kolegami w strzelaniu z rewolweru, został przez nieostrożność ciężko zraniony.

Wiedeń. 11lutego. Ban Kroacyi wyjechał wczoraj rano z powrotem do Buda-Pesztu.

Buda-Peszt. 11 lutego. W izbie magnackiej poświęcił prezydent zmarłemu wice prezydentowi Cziraky, serdeczne słowa wspomnienia. Pokropienie zwłok odbędzie się jutro w południe w Lovasbereny, we wtorek popołudniu pogrzeb w Kenyeri. Deputacya izby magnackiej, złożona z sześciu członków z kardynałem Haynaldem na czele złoży wieniec na trumnie. Pamięć zmarłego uwieczniona zostanie przez dokładne zapisanie w protokole całego przemówienia prezydenta.

Londyn, 11 lutego. *Daily News* donosi na podstawie wiadomości z Warny dnia wczorajszego, że na Krecie wybuchło powstanie. Porta wysłała na stłumienie 5000 wojska ze Smyrny i z Saloniki.

Londyn, 11 lutego. Smierć Cetewaya została sprawdzona.

Rzym, 11 lutego. *Moniteur de Rome* ogłasza długą w umiarkowanych słowach ułożoną encyklikę papieża do episkopatu francuskiego. W niej przypomina papież zasługi narodu francuskiego około obrony kościoła katolickiego, konstatuje, że Francya nigdy na długo i zupełnie nie zboczyła z drogi prawej, wzywa rodziców, by mimo trudności wychowywali swoje dzieci w duchu religijnym; dalej oświadcza, że te powody, które skłoniły do zawarcia konkordatu, wystarczają i teraz do jego przestrzegania. wypowiada episkopatowi uznanie za jego gorliwość i kończy wyrazem nadziei, że ten nowy dowód życzliwości, jaki właśnie składa Francyi. posłuży do wzmocnienia węzłów jedności między Francyą a stolicą papieską, co dotąd zawsze było źródłem licznych i wielkich obopólnych korzyści.

Kair, 10 lutego. Gordon przybył wczoraj pomyślnie do Berberu.

Krążą wieści, iż pierwsza brygada armii egipskiej, zostająca pod dowództwem angielskich oficerów, zostanie wysłana do pierwszej katarakty nilowej, skoro tylko przygotowania do przewiezienia zostaną ukończone.

Na brzegach Nilu, poniżej Chartum, spotkano oddziały powstańców.

Kair, 11 lutego. Wiadomość o przybyciu Gordona do Berberu przedwczesna — nie spodziewają się go tam przed 12 lutym. Według wiadomości z Abu Hamed z dnia 8 b. m. — Gordon przybył tamże bez wypadku. Krążą wieści, że udało się zaopatrzyć Sinkat w zapasy.

Kursa telegraficzne

Wiedeń d. 11 lutego 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·80	79·85
„ 5% austr. nieopodat.	94·90	95·—
„ srebrna	80·45	80·40
„ złota	101·3[illegible]	101·45
6% Renta złota węg.	121·80	121·8
4% Renta złota węgierska	90·50	90·25
Losy z r. 1860	135·75	136·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	843·—	[illegible]
„ kredytowe austr.	3[illegible]8·90	308·9[illegible]
Londyn	121·40	121·30
Napoleondor	9·61	9·61
Lombardy	14[illegible]·80	143·30
Losy z r. 1864	172·—	172·—
Akcye Karola Ludwika	296·75	296·75
Akcye Lwow. Czer.	172·[illegible]5	172·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	15[illegible]	1[illegible]5·25
Obl. Indem. galic.	1[illegible]0·—	10[illegible]
Losy Prem. Węg.	115·25	115·80
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·25	146·50
Akc kol. półn. zach. austr.	185·75	18[illegible]·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·—	101·[illegible]
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	—·—	—·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	171·75	17[illegible]·[illegible]5
Marka	59·[illegible]5	59·[illegible]
Ruble	117·25	117·25
Dukat	5·7[illegible]	5·70

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 11 lutego 1884		
Banknoty austryac.	168·8[illegible]	168·7[illegible]
Wiedeń	168·65	168·65
Warszawa	197·65	197·70
Ruble	198.—	198·30
5% Listy zast. król. polsk.	61·8[illegible]	61·85
4% „ likwidacyjne	54·20	54·[illegible]5
Akcye Karola Ludwika	12[illegible]·50	12[illegible]·50
„ kredytowe	533·50	533.—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: **Dr. Adam Asnyk.**

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Szan. Prenumeratorów numer próbny *Wędrowca.*

Kraków, dnia 11/2.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 —	118 —
Marki niem. złota lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	88 —	89 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 9/2

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
6 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 9/2.

	płacą	żądają
4% Listy zast. u. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 8[illegible]
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 9/2.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA.

	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	[illegible]9 85	80 —
4½ „ „ „ srebrna . „ „ 100	80 40	80 55
4 „ „ „ złota „ „ 100	101 20	101 35
4 „ „ „ pap. nowa „ 100	95 —	95 15
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 25	123 75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 20	136 70
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	145 5[illegible]	146 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 —	172 25
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	171 50	172 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	121 80	12[illegible] —
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	90 05	90 20
5 „ „ pap. „ „ „ 100	87 70	87 85
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	98 90	99 20
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 75	116 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 75	116 25
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	112 —	112 25

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	100 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 80	100 40
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 75	101 25
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 50	101 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	116 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103 50	104 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	27 40	27 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 50	20 75

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	120 50	121 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	100 50	101 -
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 —	99 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	96 —	97 —
6 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	99 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	100 25
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	96 —	99 —
4% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% „ (Rust.) Banku włośc. „ 100	53 —	54 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 55	102 85
4½% „ „ „ „ „ 100	100 —	100 25
4% „ „ „ „ „ 100	95 —	95 25

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	97 25	97 75
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	105 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 25	99 75
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	99 02	99 60
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 —	96 25
5 „ Lw. Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	95 —	95 50
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 75	75 —
5 „ Rudolfa . na 300 złr. „ „ 100	101 90	102 10
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	95 20	95 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 —	140 25
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	96 —	96 50
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	93 40	93 80

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	170 25	170 75
Klary . na 40 złr. m. k.	36 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	110 —	110 50
Insbruck . na 20 złr. w. a.	19 50	20 50
Keglewich . na 10 złr. m. k.	18 —	— —
Krakowskie . na 20 złr. w. a.	18 —	19 —
Lublańskie . na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a.	38 50	39 50
Palfy . na 40 złr. m. k.	36 —	36 50
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a.	11 70	11 90
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a.	6 30	6 50
Rudolfa . na 10 złr. w. a.	20 —	21 —
Salm . na 40 złr. m. k.	— —	— —
Salcburgskie . na 20 złr. w. a.	22 —	23 —
St. Genois . na 40 złr. m. k.	[illegible] —	49 50
Stanisławowskie . na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k.	126 —	127 —
4% „ . na 50 złr. w. a.	64 —	66 —
Waldstein . na 20 złr. m. k.	27 75	28 25
Windischgraetz . na 20 złr. m. k.	37 —	37 50

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żąd.
5% Anglobank . na 120 złr.	116 —	115 90
5 „ Bankverein Wiener . na 100 złr.	106 70	107 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	308 60	308 90
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	308 50	309 —
5 „ Länderbank . na 100 złr.	113 75	114 —
5 „ Austro-węgiersk. . na 600 złr.	852 —	858 —
5 „ Unionbank . na 100 złr.	111 75	112 —

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żąd.
5 „ Alföld Fiume „ . na 200 złr.	171 —	171 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn . n. 1050 „	2662 —	2667 -
5 „ Franciszka Józefa . na 200 „	204 25	204 75
5 „ Karola Ludwika . na 210 „	296 75	297 25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	146 —	147 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	172 —	172 50
5 „ Rudolfa . na 200 „	177 50	177 75
5 „ Siedmiogrodzkie . na 200 „	171 50	172 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	316 50	317 —
5 „ Lombardy (Südbahn) . na 200 „	142 25	142 50

WALUTY.

	płacą	żąd.
Dukaty pełno ważne . za sztukę	5 69	5 71
20-to Frankówki „ „	9 60	9 61
20-to Markówka „ „	11 85	11 8[illegible]
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 87	9 87
Funty szterlingi „ „	12 09	12 14
Tureckie liry złote „ „	10 90	10 92
Banknoty włoskie „ „	48 —	48 10
Ruble papierowe . 100 „	117 —	117 5

Elżbieta z bar. Wentzów **Korczyńska**

żona emer. Radcy Sądu kraj. wyższego,

opatrzona św. Sakramentami, zmarła w dniu 10 lutego b. r. po dłuższej chorobie, licząc lat 72.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi we wtorek dnia 12 lutego o godz. 3 po południu z domu przy placu Dominikańskim pod l. 5 na które pozostały mąż i syn z żoną i wnukami Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zapraszają. 133 1



H. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice Nr. 30, sklep narożny od strony ratusza,

poleca Szanownej Publiczności swój **główny** skład **maszyn do szycia**, znany z doskonałych wyrobów od lat dziesięciu. Utrzymuję tylko z fabryk zagranicznych maszyny Singera, Howego, Weller Wilsona, Phönix i Frister & Rossmanna, które sprzedaję za gotówkę nożne z kasetkami po **50 złr.**, ręczne z kas. po **40 złr.**, oryginalne Princes po **28 złr.**, przyjmuje również wypłaty po 1 złr. tygodniowo z podw. ceną. Posiadam **własną** pracownię mechaniczną, którą z tutejszych składów tylko mnie utrzymywać wolno jako fachowemu, według nowej ustawy przemysłowej. Polecam zakład optyczny, jako to: okulary, cwikiery, termometry, barometry i t. p. podejmuję się również napraw tychże po cenach umiarkowanych.

Z uszanowaniem
H. Niemetz, optyk i mechanik.

105 2 6

Wysprzedaż poniżej ceny szacunkowej

towarów należących do masy Kl. Chojeckiej, t. j. kwiatów, koronek, wstążek, kapeluszy i t. d. odbywa się codziennie w salonie mód przy ulicy Wiślnej Nr. 9, I piętro.

119 2 Dr. **Artur Leo,** zarządca masy konkursowej.

Józef Kozłowski

ul. Floryańska L. 8, poleca swój **skład obuwia męskiego,** od lat 20 istniejący, zaopatrzony w wielki wybór obuwia zimowego i balowego. — Przyjmuje także obstalunki i reperacye po cenach umiarkowanych.
11 2 5

Subjekt handlowy

z kilkunastoletnią praktyką, który pracował także jako samodzielny zarządca handlu, poszukuje posady. Może się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacyą. Łaskawe oferty pod **A. J. B.** poste restante Kraków. 127 1 2

Subjekt

uzdolniony w zawodzie galanteryjnym i drobiazgowym, Polak, władający płynnie językiem niemieckim, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniej posady od 1 lub 15 marca b. r. O łaskawe zgłoszenia uprasza pod lit.: **J. R. Z.** poste restante Kraków. 131 1 3

Choroby płuc.

Suchotnikom i t. d. udziela się bez żadnej opłaty znakomity środek leczniczy.
Na zapytania odpowiada chętnie
Teodor Rössner w Lipsku.
(2073 10 20)

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
polki, francuski i angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 130 1 10

5000
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić.
34 8

Gra na cytrze!

Mam za zaszczyt donieść, iż dnia 1 marca rozpoczynam w Krakowie dawać **lekcye na cytrze,** a w ciągu roku takowych udzielać będę w większych miastach Galicyi. Bez znajomości nut już po piętnastu, znający zaś nuty po dziesięciu lekcyach grać może na tym bardzo przyjemnym i miłym instrumencie. Z ego powodu żaden zwolennik melodyi nie powinien opuścić tej sposobności łatwego nauczenia się grania na instrumencie, w porównaniu z często nauką na fortepianie bardzo przystępnym, wydającym najprzyjemniejsze dźwięki, zwłaszcza, iż każdy sprawie sobie może za złr. 15, gdy tymczasem fortepian co najmniej kosztuje 100 złr. Abonament na 10 lekcyi wynosi 10 złr. za jedną lekcyę 1 złr. 50 ct. 118 2 3
Bliższych wiadomości zasięgnąć można w Administracyi „N. Reformy", a swego czasu z afiszów. **G. Słowski.**

Pracownia sukien i strojów damskich
przy ulicy Wiślnej Nr. 9,
przyjmuje nadal zamówienia i uskutecznia takowe w najkrótszym czasie.
113 4 1 **Klementyna Chojecka.**

Niema to jak starodawny Mazur!

Taniej niż w Wiedniu, Hamburgu i Berlinie. — *Taniej niż Edycye Petersa.*

Za 1 złr. 20 ct.

wysyła się 2 tury Walców, **2 Mazurów,** 2 Kadrylów, 1 Kołomyjek, 2 Polki i 1 Polonez lub Marsz,

razem 10 zeszytów tańców

ulubionych kompozytorów, jak Straus, **Tymolski**, Madurowicz, Ernesti, Gnatkowski, Rakowiecki, Panhans itd., zaś

za 2 złr. w. a.

podwójną ilość, więc

20 zeszytów tańców.

Również wysyła się **za 2 zł. w. a.**

10 utworów salonowych (koncertowych)

Kesslera, Karola hr. Załuskiego, Guniewicza itd.

Adres:

Skład i wypożyczalnia nut
Gubrynowicza & Schmidta
pod zarządem
Karola Wilda
we Lwowie ul. Akademicka l. 3.

N. B. Zamawiający powyższe nuty raczą donieść, co już z ogłaszanych zeszłego roku posiadają, aby którego z owych tańców powtórnie nie otrzymali. 94 6 10

Także na składzie **Najnowsze operetki i tańce na karnawał 1884.** Katalogi i warunki abonamentu gratis.

l. 3. ul. Akademicka l. 3.

Ogłoszenie.

W ogrodzie sadowniczym w **Dzikowie** są do nabycia różne gatunki szczepów owocowych w wielkiej ilości, t. j.

Jabłonie:

Renety szare — zimowe
„ złote małe — „
„ „ angielskie — „
„ kasselskie wielkie — „
„ angielskie „ — „
„ orleańskie wyborne — „
„ bure wielkie — na początku zimy
„ szampańskie poszukiwane — „
„ kanadyjskie — zimowe
„ brytańskie znakomite — „
„ płaskie wyborne — „
„ goździkowe delikatne — „
„ tryumfalne — „
„ węgierskie koronowe — „
„ New Jork wyborne — „
„ król. szlachetne poszukiwane — „
„ francuskie — „
„ dońskie — „
„ krwawe — „
„ d'Amasonne — „
„ Bohner Apfel — „
„ KALWILLE białe wielkie — „
„ różowe — „
„ czerwone wielkie — jesienne
„ malinowe „ — zimowe
„ krwawe, smak wyborny — „
„ Garibaldi — „
Rapy pasiaste nadzwyczaj wielkie — „
„ zielone „ — „
Wenety holenderskie wielkie — „
Pommes Acat rodliwe — „
Mignonne d'hiver — „
Rambourg d'été — „
„ d'hiver — „
Sztetyny różowe wielkie — „
„ zielone „ — „
„ białe „ — „
Papierówki „ — letnie
Augustówki — jesienne
Wielkie francuskie — „
Angielskie karciaste — letnie
Bursztówka wielka — jesienna
„ „ — zimowa
Oliwne wielkie — „
Kasztele „ — „
Danziger Kantapfel — „
Quinec Appel aroma — letnie
Grand Alexander — jesienne
Grafensteiner wielkie — zimowe
Newton Spitzenberg — jesienne
Gloria Mundi — zimowe
Angielska Parmena — „
Blenheim orange — „
Peppink — „
Gold peppink — „
Konstantin-Aepfel — „
Sangwinolle wielkie — „
Imperiale „ — „
Colomas — jesienne

Gruszki:

Colmar d'Aremberg — zimowe
„ d'hiver — „
Bure d'Aremberg — „
Van Mans — „
Belle d'Orleans — „
Pomarańczówki — letnie
Magdalenki wczesne — „
Bonkrety — jesienne
Pargamuty — „
Bery białe — zimowe
„ szare — „
Amadofy — „
Bery maślane — jesienne
„ Napoleon — zimowe
Marie Princesse — jesienne
Kronprinz Ferdinand — zimowe
Bery incomparable — „
Wilans Christianin — jesienne
Fig de Thom — „
Apotheker Birnen — zimowe
Forelle — „
Soldat Labour „ — „
Graslin — „
Polska winiówka — letnie
Adel de Rouen — zimowe
Bery angielskie — jesienne

Wiśnie i czereśnie:

Wiśnie łutowe czerwone wielkie
„ „ białe wielkie
„ Maj Düke bardzo rodliwe
„ komputowe późne
„ konfiturowe czarne wielkie
Czereśnie czarne wielkie
„ różowe „
„ kleparowskie wyborowe
„ sercowe
„ żółte trwałe
„ komputowe wielkie
„ białe wielkie
„ Guienne de Lamp
„ Charlotte na krótkich ogonach
„ majowe bardzo wczesne.

Śliwki:

Śliwki tureckie nadzwyczaj duże i dobre
Rengloty zielone
„ francuskie
Węgierki zwyczajne bardzo wielkie
„ francuskie
Mirabelki (czyli prymusy)
Derenie wielkie

Orzechy włoskie.

Kasztany do założenia alei sztuka 30 ct.

Szparagi wysadki kopa 1 złr.

Powyż wyszczególnionych drzewek od 2 do 6 lat dostać można po cenie 50 ct. za sztukę, kto kupi do 500 sztuk, otrzyma sztukę po 40 ct. Drzewka od lat 8 do 10 sprzedaje się po cenie 1 [illegible] Kupującym przynajmniej 100 sztuk, odsyła zakład do kolei w Dębicy. Drzewka [illegible] w szkółce co 3 lata przesadzane, aby się mogły z łatwością przyjmować. Choduję drzewka owocowe przeważnie zastosowane do krajowego klimatu. Przeciwny jestem wszelkim zagranicznym owocom, które u nas stale się nie aklimatyzują i wielkiej staranności wymagają. — Doszły mnie wieści, że szkółka zakładu jest założona w najlepszem położeniu i najlepszej glebie; otóż szkółka ta założona jest na lichej glebie wystawiona od wzgórza na północ, aby się drzewka przyjmowały w każdym gruncie. Dziękując łaskawej Publiczności za tyle względów doznanych dotychczas, będę się starał i nadal z wszelką sumiennością życzenia wypełniać.

104 3 3 **J. Cybulski w Tarnobrzegu.**

Handel korzenny i Win

z powodu interesów familijnych jest z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia pod lit. **Z. Z. L.** 40. post restante, Tarnów, franco. 121 2 3

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY PŁUCNE,** Astma
Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie
KROPEL LIWONIENSKICH
(GOUTTES LIVONIENNES)
TROUETTE-PERRET
Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie **choroby dróg oddechowych,** zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia, uzdrawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób, nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU
jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

2426 13 43

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**
KRÓLA Szwedzkiego
uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela
BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpadą prawie niezmiernie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutka i delikatna.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodzieńczą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszcze i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA. 1117 49

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575
DES KRÓL. AUSTRYACKY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.
ERVEN LUCAS BOLS
FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.
W PARYŻU BOULEV. [illegible] 32. — W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. — W SCHEVENINGEN GALERIE 22.
NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Zakład leczniczy prywatny

otwarty na mocy koncesyi Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie, przyjmuje chorych płci obojga na wszelkie rodzaje chorób wewnętrznych i zewnętrznych z wykonaniem wszelkich operacyj. Wykluczone są choroby ostre zaraźliwe. Wybór lekarza ordynującego pozostawiony jest klientom.

Wyjaśnień udziela dyrektor zakładu

Dr. Z. Rieger,
radca zdrowia,
we Lwowie, przy placu Halickim l. 10,
ustnie od godz. 2—4 po południu.

2478 4 6

A. Sworzeniowski
majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Marya z Jarczyńskich
JAWORSKA
uczennica Konserwatoryum warszawskiego,
udziela lekcyj 1294 10 10
śpiewu i gry na fortepianie.
Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.
Przyjmuje zgłoszenia od g 3 do 4 po południu

Młoda Nauczycielka,
Polka,
posiadająca język **niemiecki** i **francuski**, oraz **muzykę**, poszukuje odpowiedniego umieszczenia.
Wiadomość przy ulicy **Sławkowskiej Nr. 8,** I piętro vis-a-vis Hotelu saskiego
1331 6 6

Szczęścia kto szuka, znajdzie w Galicyi.

Z powodu braku funduszów poszukuje się spólnika lub zaraz kupującego lub do otwarcia kopalni węgla w Galicyi w powiecie Bocheńskim. Bliższe szczegóły udzieli właściciel wyłącznosci górniczych 2489 2 2
Józef Chroszczeński, o. p. Trzebinia.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 32.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą", (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Sałak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:
KNOWIKOWSKI J. K., ul. Floryańska.
KREIS **,** przy ulicy Floryańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAU [illegible] **(d. Redelß),** linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU i MATERYAŁÓW PIŚMIENNYCH:
J. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU i TOWARÓW GALANTERYJNYCH.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, l. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—11 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, otrzymał towary krajowe i zagraniczne.
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:
MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.
ZORN S., ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro. (Zamówienia dla obcych i przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.)

MECHANIK i OPTYK:
NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell. ul. Grodzka, l. 53, w Kolegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:
JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów szklanych) ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański l. 9, I piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
NIEMETZ H. Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7, (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.)

ZAKŁAD STOLARSKI:
Bracl LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:
HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski